

Goniec

GÓRNOŚLĄSKI

● CECRZÓW ● RUDA ŚLĄSKA
● SIEMIANOWICE ● ŚWIĘTOCHŁOWICE

UKAZUJE SIĘ W KAŻDY PIĄTEK

Nakład: 51.765 egz.



ROK XVIII NR 1 (889)

4. I. — 10. I. 1974 R.

CENA 1,50 ZŁ

Nasi górnicy przed terminem wykonali roczne plany produkcyjne

DZIĘKI wydajnej i rytmicznej pracy załóg górniczych większość kopalń w naszych czterech miastach zameldowała w ostatnich dniach grudnia o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych i techniczno-ekonomicznych za 1973 rok. Najwcześniej, bo już 27 grudnia, wykonała swoje zadania kopalnia „Siemianowice”, będąc zarazem jedną z pierwszych w Katowickim Zjednoczeniu PW. Siemianowiccy górnicy wydobyli w ostatnich czterech dniach starego roku dodatkowo ponad 30 tysięcy ton węgla wartości około 12 milionów złotych, co stanowi ich wkład do „banku 30 miliardów”.

Dzień później, a więc w piątek 28 grudnia, wykonała swoje plany roczne kopalnia „Śląsk-Matylda”. Godzi się podkreślić wysoce wydajną pracę górników oddziałów I, II i III, kierowaną przez Jana Barę, Wiktora Dragona i Edwarda Cieślę.

W kopalni „Barbara-Chorzów” najwcześniej zrealizowała swoje plany roczne — już w niedzielę 23 grudnia — załoga oddziału VII, na czele którego stoi sztygar Ryszard Herman. Natomiast cała kopalnia wykonała zadania roczne 29 grudnia, przekazując dodatkowo 9 tysięcy ton węgla. Dzięki ponadplanowej produkcji, wydajnej poprawie jakości urobku oraz zmniejszonemu zużyciu węgla na potrzeby własne, kopalnia chorzowska zrealizowała

swoje zobowiązania w akcji „30 miliardów” w wysokości ponad 9 milionów złotych. Również w sobotę 29 grudnia zakończył się rok w kopalni „Hałemba”, której załoga wydobyla 16.250 ton węgla ponad plan na konto „30 miliardów”. W godzinach rannych 30 grudnia wykonały roczne zadania kopalnie „Pokój” i „Bielszowice”. Ich wkład do „banku 30 miliardów” wynosił razem ponad 13 milionów złotych i osiągnięty został dzięki przekroczeniu planów produkcyjnych, uzyskaniu wyższych cen zbytu jakościowo lepszego węgla, a także dzięki znacznemu zwiększeniu tzw. usług dla załóg w postaci m. in. budownictwa systemem gospodarczym do mów mieszkaniowych i obiektów socjalnych. (kbb)



Przodująca w wydziale walcowni taśm brygada Józefa Łaszczyca — od lewej stoją: Henryk Wojciech, Józef Wojtek, inż. Zenon Kozioł — mistrz nożyc, Józef Łaszczyca, Grzegorz Henisz i Wiktor Jurczyk.

W hucie „Florian”

Wyniki 1973 roku świadectwem gotowości załogi do realizacji napiętych zadań roku bieżącego

BARDZO pomyślnie zakończył się dla załogi świętochłowskiej huty „Florian” ubiegły, 1973 rok. Już z początkiem ostatniej dekady grudnia poszczególne wydziały meldować zaczęły o wykonaniu rocznych zadań i zobowiązaniach produkcyjnych. To wydatne „wyprowadzenie kalendarza” spowodowało, iż wytworzone w ostatnich dniach grudnia dobra wzbogaciły naszą narodową gospodarkę o dalsze miliony, które wygospodarowane zostały nie w wyniku sztywnych planów, lecz stały się konsekwencją zrozumienia potrzeb kraju, a także wyrazem patriotyzmu i zaangażowania świętochłowskich hutnic

ków w dziele przyspieszonego rozwoju Polski Ludowej.

Osiągnięte nadwyżki produkcyjne w podstawowych asortymentach i poprawa szeregu bardzo istotnych dla sprawnego działania huty wskaźników techniczno-ekonomicznych satysfakcjonują tym bardziej, że wypracowane zostały pomimo poważnych trudności i zakłóceń, przewijających się zarówno nieprzewidywanymi awariami, jak i planowymi przestojami, które wynikały z potrzeb planu remontów. Odmienne niż w latach ubiegłych warunki pracy wynikały m.in. z likwidacji przestarzałej i uciążliwej dla otoczenia piekarni rud, wielkiego pieca „A” oraz pieca martenowskiego nr 3. Na 1973 rok przypadały również kapitalne remonty zgniataczy i zespołu I walcowni brudowej. Wszystkie te przeszkody

Dokończenie na str. 2

W XXV ROCZNICE ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZEGO

W Rudzie Śląskiej z okazji XXV rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego i w przededniu obchodów 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyło się szereg imprez upamiętniających te знаmienne rocznice. We wszystkich zakładach pracy przeprowadzono wiele odczytów i spotkań z weteranami ruchu robotniczego. W kopalni „Nowy Wirek” i kopalni „Hałemba” z tej okazji otwarto Izby Pamięci i Perspektyw, obrazujące historię, dorobek i przyszłość tych zakładów. Połączono duży nacisk na szeroko zakrojoną akcję odczytów i pogadanek w szkołach. Młodzież zapoznawała się z najnowszą historią swojej ojczyzny na lekcjach wychowania obywatelskiego, wieczornicach i w trakcie spotkań z działaczami robotniczymi. W wielu klasach przygotowano specjalne wydania gazetki ściennych, poświęconych polskiemu ruchowi robotniczemu. (u)

Dar serca załogi »Zgody«

Okres świąteczny, to wielka radość przede wszystkim dla dzieci, które otrzymują w tym czasie prezenty i upominki od swoich rodziców, czy opiekunów. Ten tradycyjny zwyczaj nie ominął również mieszkańców Państwowego Domu Dziecka w Bytomiu, a to za sprawą inicjatywy zakładowej organizacji ZMS-owskiej ZUT w Świętochłowicach, która zorganizowała zbiórki pieniężną pośród załogi „Zgody”. Za zebrane w ten sposób blisko 6 tys. złotych zakupiono m.in. 2 rowerki, 5 sanek, 3 pary tyżew, poza tym komplety do popularnej kometki, piłki i inny sprzęt sportowy.

W sobotę 29 grudnia uł. r. specjalna delegacja załogi „Zgody” udała się do Bytomskiego Domu Dziecka, gdzie nastąpiło uroczyste przekazanie darów rozdawanym dzieciom. (s)



Brygada chodnikowa z oddziału GR -2 w komplecie.

Foto Piotr Widera

Gratulujemy sukcesu górnikom kop. „Polska”

Rekordowy wynik brygady Ryszarda Germanowskiego

PIEKNYM akordem zakończył się 1973 rok w kopalni „Polska”. Jej dyrektor, mgr inż. Józef Jeż, odebrał w piątek 28 grudnia rano dumny meldunek o uzyskaniu rekordowego w skali zakładu i całego Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wyniku w drażeniu chodnika przy użyciu podstawowych maszyn produkcji krajowej, tj. wrębiarki oraz przenośnika „Skat”.

Rekordowy wynik, ustanowiony w chodniku pasowym w trzeciej warstwie pokładu 510 (przebieg wyrobiska 12,6 m kw.), wynosi 405 metrów w ciągu 25 dni

roboczych. Warto podkreślić, że według wstępnych założeń miało być 15,5 m postępu dobowego, wykonano zaś 16,2 m. Z wyrobiska tego wydobyto 6475 ton węgla, osiągając wy-

dajność przodkową 17.972 kg na roboczniołkowie.

Kierownikiem oddziału GR-2 rejonu „Prezydent”, gdzie padł rekordowy rezultat, jest sztygar oddziałowy inż. Henryk Święciak. Przy drażeniu chodnika pracowała 25-osobowa brygada chodnikowa Ryszarda Germanowskiego, która ostatnio zdobyła zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Kierownikami poszczególnych zmian są tutaj górnicy strzałowcy Witold Węgrzyński, Franciszek Lipień, Franciszek Podstolak oraz Antoni Gincel. (kbb)

Uroczyste wręczenie nominacji prezydentom i naczelnikom Urzędów Miejskich oraz ich zastępcom przez wojewodę Jerzego Ziętkę

W sobotę dnia 29 grudnia w gmachu Wojewódzkiego Urzędu w Katowicach odbyła się doniosła uroczystość wręczenia nominacji na prezydentów i naczelników Urzędów Miejskich naszego województwa. Aktu nominacyjnego dokonał wojewoda Jerzy Ziętek w obecności przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, zastępcy członka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR tow. Zdzisława Grudnia i członków Prezydium WRN.

Nominację na prezydenta Urzędu Miejskiego w Chorzowie otrzymał — Andrzej Piątek, a na wiceprezydenta — Stanisław Rokosz i Jerzy Józwiak. W Rudzie Śląskiej nominację na prezydenta Urzędu Miejskiego otrzymał — Tadeusz Dymek, a na jego zastępcę — Ernest Switalik i Ludwik Pawlik. Nominację na naczelnika Urzędu Miejskiego w Świętochłowicach otrzymał Jerzy Swirad, a na jego zastępcę Tadeusz Jamnicki. Akt nominacyjny na naczelnika Urzędu Miejskiego w Siemianowicach otrzymał Erwin Aleksa, a na zastępcę — Maurycy Wolf.

Wręczając nominacje, wojewoda Jerzy Ziętek życzył wszystkim nominowanym, aby godnie kontynuowali ideę rozwoju swych miast w myśl wskazań I Krajowej Konferencji Partyjnej i postulatów wyborców.

Nominacje na prezydentów i naczelników oraz ich zastępców są kolejnym akcentem prawnym u-

pełniającym kampanię wyborczą z grudnia 1973 roku. W toku załatwiania pozostają jeszcze nominacje na dyrektorów biur przydziałowych Miejskich Urzędów. (md)

Nowe godziny urzędowania w Urzędach Miejskich

Począwszy od dnia 1 stycznia br. Urzędy Miejskie w Chorzowie, Rudzie Śląskiej, Siemianowicach i Świętochłowicach dostosowały swe godziny pracy do obowiązujących w Urzędzie Wojewódzkim.

W związku z tym wszystkie wydziały Urzędów Miejskich w w/w miastach pracują:

W poniedziałki i czwartki w godzinach od 8 do 16.

We wtorki, środy i piątki — od 8 do 15.

W soboty natomiast od 8 do 13.

Skargi i zażalenia jak również przyjmowanie interesantów załatwiane będą w godzinach od 9 do 16 w poniedziałki i czwartki, a w środy i piątki od 9 do 15.

W soboty interesantów nie przyjmuje się. Dzień ten jest przewidziany na załatwianie spraw wewnątrz-administracyjnych.

Świąteczne kursy karetek z czerwonym krzyżem

Uginające się pod smakołykami świąteczne stoły są nierzadko przy czynnej przykrych dolegliwościach. Spośród pracy miały więc placówki pogotowia ratunkowego. Rudzkie karetki aż 210 razy wyjeżdżały w ciągu trzech dni świąt, by udzielić choremu pomocy.

Nie mniej wezwań mieli pracownicy chorzowskiego pogotowia, bo 164. Również w Siemianowicach i Świętochłowicach często kursowały karetki z czerwonym krzyżem.

Najczęściej wzywano lekarzy z powodu dolegliwości żołądka, wątroby i serca. Zdarzały się też przykre wypadki upojenia alkoholem.

Świąteczne dni były więc okresem wyjątkowej pracy dla całej siły zby zdrowia.

Stratą natomiast spędziła święta spokojnie, bowiem w żadnym z czterech miast nie było ani jednego pożaru. (u)

W związku z utworzeniem nowego Oddziału Mechaniczno-Elektrycznego na terenie Świętochłowic-Piaśnik,

PRZEDSIĘB. ELEKTROMONTAŻOWE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO „ELMONT”

w Chorzowie-Batorym, ul. Racławicka 24/28 przyjmie do pracy:

- ślusarzy konstrukcyjnych i pomocników,
- spawaczy elektrycznych i pomocników
- elektromonterów i pomocników elektrycznych

Równocześnie dla Oddziału teletechniki Przedsiębiorstwo przyjmie ograniczoną ilość telemonterów i pomocników telemonterów.

Praca wg układu zbiorowego stosowanego w górnictwie, oraz przywileje jak: węgiel, specjalna premia z tytułu „Karty Górnika”, diety montażowe dla pracowników zatrudnionych w terenie, a także wszystkie świadczenia socjalne. ★ Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Dyrekcji Przedsiębiorstwa pokój nr 7, tel. 418-471-3. ★ Dla zamiejscowych Przedsiębiorstwo zapewnia Hotele Robotnicze lub kwatery prywatne. 233kr

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWA

w R u d z i e Śl. 3, ul. Modrzejewskiej 3

zatrudni natychmiast:

★ **2 KIEROWNIKÓW OSIEDLA MIESZKANIOWEGO** — z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub technicznym oraz 4-letnią praktyką zawodową w gospodarce mieszkaniowej lub z średnim wykształceniem ekonomicznym, technicznym lub ogólnokształcącym, ukończonym studium dla kierowników osiedli mieszkaniowych oraz 8-letnią praktyką zawodową w administracji;

★ **INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW**, ogólnobudowlanych oraz instalacji sanitarnych, z uprawnieniami na stanowiska inspektorów nadzoru inwestorskiego. Warunki pracy dla powyższych pracowników zgodnie ze zbiorowym układem pracy dla spółdzielni IV kategorii.

Ponadto zatrudnimy:

★ **MAJSTRA BUDOWLANEGO** z średnim wykształceniem technicznym lub zasadniczą szkołą zawodową, uprawnieniami mistrzowskimi, lub tytułem mistrza z 3-letnią praktyką

● **TECHNIKA BUDOWLANEGO** — z średnim wykształceniem technicznym — specjalność budowlana

● **5 MURARZY**

● **2 DEKARZY**

● **2 ZDUNÓW**

Wynagrodzenie dla wyżej wymienionych pracowników według układu zbiorowego w budownictwie. Informacji udziela Dział Kadr w godzinach od 7 — 15 telefon nr 482-035. 260kr



NIE KAR NAWAŁ,
LE CZ WYGRANYCH NAWAŁ...
W STYCZNIOWEJ
KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ!

1kr

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY KONFEKCYJNO-ODZIEŻOWEJ im. STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ w CHORZOWIE, ul. Sobieskiego 15

zatrudni natychmiast:

- **BRYGADZISTĘ** ze znajomością technologii produkcji odzieży do pracy w dziale konfekcji ciężkiej
- **2 KIEROWNIKÓW KROJĄCYCH** do pracy w zakładzie usługowym
- **5 CZELADNIKÓW KRAWIECKICH** do pracy w zakładzie usługowym
- **20 KRAWCOWYCH** do pracy taśmowej w akordzie w dziale konfekcji ciężkiej
- **PRACOWNIKA UMYŚLOWEGO** na stanowisko referenta technicznego d/s bhp.

Blizszych informacji odnośnie pracy i płacy udziela dział kadr Spółdzielni w Chorzowie przy ul. Sobieskiego 15, tel. 411-854 w godz. od 7,30 do 15,30. 3kr

Świąteczne życzenia na kartkach z Rudy Śląskiej

20 milionów czarno-białych i 400 tys. kolorowych widokówek wyprodukowały Zakłady Fotopoligraficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”

NIEWIELU przy okazji adresowania kart z życzeniami „Wesołych Świąt” i „Szczęśliwego Nowego Roku” do rodziny i znajomych zwraca uwagę, że zostały one wyprodukowane przez Zakłady Fotopoligraficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Rudzie Śląskiej. Ten „beniaminek” rudzkiego przemysłu liczy sobie zaledwie 3 lata, a odliczając miesiące rozruchu — jeszcze mniej. Należy się więc duże uznanie ambitnej załodze, że w stosunkowo krótkim czasie opanowała skomplikowany proces produkcji zarówno czarno-białych jak i kolorowych widokówek, co w naszym kraju nie należy jeszcze do rzeczy powszednich.

Dziś można śmiało powiedzieć, że Ruda Śląska jest obecna w każdym mieście Polski, a nawet za granicą. Rocznie bowiem produkuje się w tym zakładzie 20 milionów pocztówek czarno-białych i począwszy od II kwartału tego roku ponad 400 tysięcy kolorowych. Produkcja tych ostatnich jest bardzo skomplikowana, a proces mechanizacji stosunkowo ograniczony. Każdy bowiem film kolorowy wymaga pracochłonnej obróbki w laboratorium, a potem kopiowania w ciemniach. To, że potrafiono uzyskać piękny kolor i ich ostrość, to zasługa załogi i kierownictwa.

Drugą specjalnością są klasery filatelistyczne oraz kalendarze. Zakłady m. in. wydrukowały ostatnio duży nakład kalendarzy ściennych na zamówienie periodyka „Morze” oraz wiele tysięcy kalendarzyków kieszonkowych na rok 1974, które można nabyć w kioskach „Ruchu”.

Ten nowoczesny zakład umiejscowiony jest w Goduli, gdzie nie gdyś były tylko rozpadliny i hał-

dy. Piękny budynek główny stanowią ozdoba dzielnicy, a pracujące tu kobiety bardzo sobie chwają zakład, dzięki któremu znalazły zatrudnienie. Mają tu do dyspozycji coraz większe udogodnienia. Na miejscu jest dobrze wyposażone ambulatorium, kiosk spożywczy oraz jadalnia, a kierownictwo zakładu stara się o uruchomienie stołówki. Co godne podkreślenia, to dbałość o estetykę i czystość miejsca pracy. Ten problem, jak i zapewnienie załodze właściwych warunków bhp stanowią główną troskę zarówno dyrektora naczelnego zakładu mgr Antoniego Ratki, jak i I sekretarza POP Teodora Becka i przewodniczącej rady zakładowej Teresy Wyleżek. I okazuje się że nie na darmo, bo ostatnio zakład rudzki zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim międzyzakładowym współzawodnictwie o kulturę i estetykę miejsca pracy.

Ten duży sukces wzbogacił konkursy na wzory roboczych ubrań i emblematów. W wyniku tego konkursu zatwierdzono este-

tyczne i praktyczne modele ubrań, które obecnie są noszone przez załogi poszczególnych działów.



Konserwacja maszyn drukarskich, to domena mężczyzn. Od prawej brygadziści warsztatu mechanicznego — Alfred Otręba, główny energetyk — Stanisław Szymczyk i maszynista — Henryk Śliż dbają by maszyny były w ruchu...

Foto M. Sawicz

W hucie „Florian”

Ciąg dalszy ze str. 1

wymagały od całej załogi huty zwiększenia nakładu sił, a od kierownictwa i dozoru mobilizacji wszystkich rezerw oraz wykorzystania dotychczasowych doświadczeń.

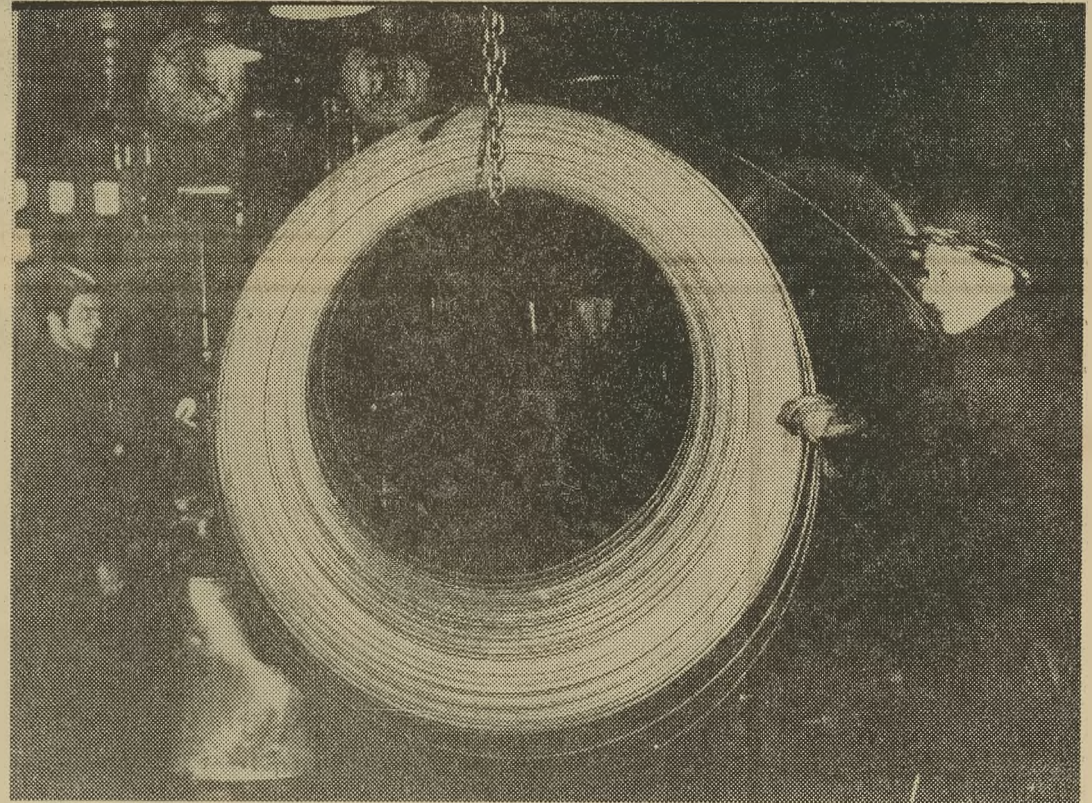
Dobre przygotowanie organizacyjne i techniczne oraz zabezpieczenie sprawnego przeprowadzenia prac remontowych to podstawowe źródła wykonania, a nawet przekroczenia zadań i zobowiązań produkcyjnych nawet w obliczu wspomnianych wyżej trudności, a liczby określające wielkość ponadplanowych nadwyżek w poszczególnych wyrobach przedstawiają się następująco: Produkcja koksu w stosunku do rocznego planu przekroczonego została o 5.500 ton, stali — o 10.000 ton, kęśisk o 12.000 ton, wyrobów walcowanych gotowych o 4.000 ton, taśm walcowanej na zimno o 1.100 ton. Przekroczone zostały również zobowiązania wynikające z ogólnonarodowej akcji „Banku 30 miliardów”, przy czym najlepsze wyniki osiągnęła w tej dziedzinie stalownia która wykonała 160 proc. początkowo zadeklarowanej kwoty. Ponadto produkcja kęśisk wykonana została w 150 proc, a koksu w 125 proc.

Konsekwencją wszystkich tych osiągnięć jest przekroczenie podstawowego w ogólnym rozrachunku wskaźnika ekonomicznego tj. wartości produkcji sprzedanej o 2,4 proc.

OSIĄGNIĘCIA WALCOWNI TAŚM

Huta „Florian” specjalizować się będzie w przyszłości wyłącznie w przetwórstwie. Tym niemniej jednak do czasu zakończenia budowy huty „Katowice” spełniać musi jeszcze rolę dostawcy cienia podstawowego surowca, jakim jest wysokogatunkowa stal. Wynika to z ogólnostanowiskowych tendencji.

Jednym z przyszłościowych asortymentów „Floriana” jest taśma zimnowalcowana. Nic też dziwnego, że walcownia taśm sta-



Rulon taśmy z walcarki typu ciężkiego, którą obsługują Jan Koleksa i Stanisław Was.

Fot. L. Kauczyński

nowi przedmiot szczególnej troski dyrekcji huty.

Swoje roczne zobowiązania wykonała walcownia taśm już 23 grudnia. Poprawie uległo wiele wskaźników technicznych i ekonomicznych. Przykładowo — o ile uzysk z wsadu w 1972 roku wynosił 84,75 proc, to w roku 1973 na planowane 85,0 proc. osiągnięto 85,2 proc. Systematycznej poprawie uległa również wydajność na godzinę walcowania z 942 kg/godz. w 1972 roku do 970 kg/godz. w roku ubiegłym. Przy czym plany na rok bieżący zakładają dalszą poprawę tego wskaźnika do 975 kg/godz.

Równolegle z coraz lepszą pracą załogi walcowni, postępowała modernizacja i doposażanie wydziału. W roku 1973 oddano do użytku szereg nowych inwestycji, w tym m.in. ciężką nożycę do taśm grubych, dwie suwnice i dwie wytłornice gazu ochronnego, który stosuje się w procesie wyżarzania w celu uchronienia materiału przed utlenianiem.

PRZED WSZYSTKIM WYSOKA JAKOŚĆ

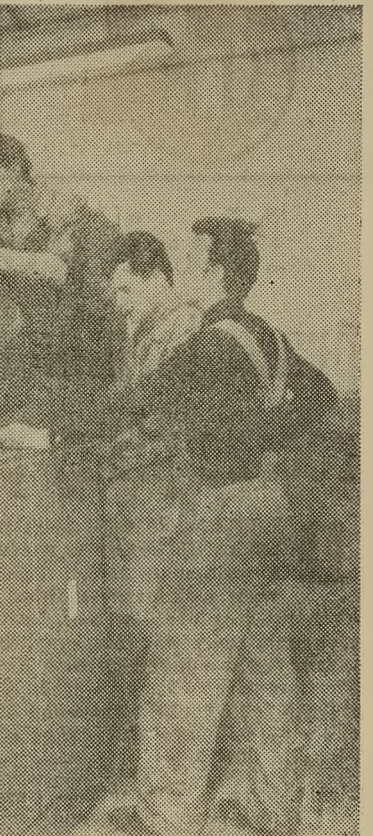
Plany walcowni taśm na rok bieżący przewidują wzrost pro-

dukcji rzędu 0,7 proc. To stosunkowo niskie napięcie rocznych zadań wiąże się jednak z szeregiem pociągnięć organizacyjnych i technicznych w celu osiągnięcia stałego wzrostu jakości oraz poprawy struktury asortymentu. Pociąga to za sobą potrzebę coraz racjonalniejszego doboru wsadu pod względem technologicznym i ekonomicznym, a także zwiększenia dokładności samego procesu walcowania. Konsekwencją tak zdecydowanego przestawienia się na produkcję taśm o najwyższym standardzie będzie zwiększenie wartości sprzedaży o 5,7 proc, w stosunku do roku 1973.

Zakrojonemu na szeroką skalę planowi intensyfikacji wykończeniowej produkcji taśm podporządkowany został również plan przedsięwzięć organizacyjno-technicznych na rok bieżący. Przewiduje on m.in. poprawę wykorzystania czasu kalendarzowego o 0,03 proc. i uzysku o 0,1 proc. Zakłada się również dalszą obniżkę kosztów materiałowych na drodze wprowadzenia kontroli własności mechanicznych taśm po wyżarzeniu, ograniczenia czasu składowania taśm w toku produkcji i przyspieszenia rotacji wsadu, do

W takich właśnie „firmowych” strojach zastaliśmy załogę intro-ligatori, m. in. Małgorzatę Szumilas i Urszulę Komek, które bardzo chwaliły sobie swą pracę. Kierownik zaś tego działu, jeden z nielicznych tu zatrudnionych mężczyzn — Tadeusz Kajzer z kolei chwalił kobietą załogę. W dziale suszarek widokówek, gdzie zainstalowano m. in. importowane bębnowe suszarki fotograficzne, panuje wzorowa czystość i porządek o co dba m. in. brygadziśka zmiany — Irena Lempa.

A że kobiety potrafią dobrze pracować — niech świadczy fakt iż w dniu 17 grudnia br. załoga wykonała już roczny plan produkcji, zobowiązując się do końca roku dać jeszcze na konto „30 miliardów” sumę miliona trzystu tysięcy złotych po cenach zbytu. Duże więc brawo dla ambitnej załogi. (md)



Moment wyciągania garnka z taśmą z chłodni. Operacją kieruje Józef Łaszczyca.

Foto M. Sawicz

Przeżyjmy to jeszcze raz

12 miesięcy 1973 roku na łamach „Gońca Górnośląskiego”

SKOŃCZYŁ się rok 1973. Przed nami teraz dwa-
naście miesięcy jubileuszowego roku Polski
Ludowej, które wypełnimy wspólną i wydajną
pracą dla dalszego rozwoju naszych miast i ojczyzny.
Przestępujemy obecnie do realizacji nowych zadań,
w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków w ubieg-
łym roku.

Właśnie, jaki był ten miniony rok w życiu naszych
czterech miast? Z kronikarską skrupulatnością reje-
strowaliśmy tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu
wszystkie godne uwagi wydarzenia. W 1973 roku,
który był 17 rokiem istnienia „Gońca Górnośląskie-
go”, zamieściliśmy na naszych łamach setki artyku-
łów, informacji, felietonów i zdjęć. Z tego bardzo bo-
gatego materiału sporządziliśmy dla przypomnienia
krótki „wyciąg” najważniejszych wiadomości, składa-
jących się na kalejdoskop wydarzeń 1973 roku.

A więc, przeżyjmy to jeszcze raz...

STYCZEŃ

- Dyplomy uznania KC PZPR i Rady Ministrów otrzymały w naszych czterech miastach 23 przodu-
jące zakłady pracy, które w 1972
roku wykazały się dobrymi wynika-
mi produkcyjnymi oraz szczególnie
wysokim wkładem do banku „20
miliardów”.
- Chorzowski „Elmot” obcho-
dził jubileusz X-lecia istnienia.
- Miejskie Komitety Narodowe-
go Funduszu Ochrony Zdrowia po-
stały w Chorzowie, Rudzie Śl.,
Siemianowicach i Świętochłowicach.
- Obchodziliśmy uroczyste 28
rocznice wyzwolenia naszych miast.

LUTY

- W naszych miastach odbywa-
ły się na przełomie stycznia — lu-
tego Miejskie Konferencje Spra-
wozdawczo - Wyborcze PZPR.
- Zorganizowano uroczyste aka-
demie z okazji Dnia Pracownika
Handlu.
- „Konstal” wysłał do Warsza-
wy tysięczną tonę konstrukcji na
Most Łazienkowski.

MARZEC

- Członkowie Sekretariatu KW
PZPR na czele z zastępcą członka
Biura Politycznego KC, I sekretar-
zem wojewódzkiej organizacji par-
tyjnej tow. Zdzisławem Grudniem
spotkali się z kierownictwem poli-
tycznym - gospodarzom huty „Bato-
ry”.
- Po raz dziesiąty obchodzili w
Polsce Ludowej swoje święto meta-
lowcy. Z tej okazji odbyły się w
„Zgódzie” i „Konstalu” uroczyste
akademie, podczas których odzna-
czenia państwowe otrzymali przodu-
jący pracownicy.
- W naszych 4 miastach wybrano
nowe Miejskie Rady Związków Za-
wodowych i wytyczono program
działalności.
- W siemianowickim KMPIK od-
był się I Tydzień Młodzieży.

KWIECIEŃ

- Pracownicy służby zdrowia ob-
chodzili swoje święto. Wypadło ono
szczególnie uroczyste w Siemiano-
wicach, gdzie uruchomiono nowo-
czesny pawilon szpitalny.
- Utworzono nowe Przedsiębior-
stwo Ciepłownicze dla Chorzowa i
Świętochłowic.
- Prezydium MRN w Rudzie Śl.
powołało Społeczny Komitet Budo-
wy Ośrodka Sportowo - Wypoczyn-
kowego.
- Załoga siemianowickiej Spół-
dzielni Krawieckiej im. M. Kasprza
ka obchodziła „srebrne wesele”.
- Chorzów był miejscem obrad I
Krajowej Rady przedstawicieli
spółdzielczości mieszkaniowej.

MAJ

- Ponad 300 tys. mieszkańców
naszych miast uczestniczyło w ma-
nifestacjach 1-majowych.

- Z okazji Święta Pracy założo-
no w Siemianowicach Księgę Ludzi
Zasłużonych i dokonano pierwszych
wpisów 15 obywateli miasta.
- Dzień Hutnika miał szczególnie
uroczysty przebieg w hucie „Bato-
ry”, która obchodziła 100-lecie swe-
go istnienia. Dla uczczenia jubileu-
szu załoga zobowiązała się wykonać
dodatkową produkcję wartości 100
milionów złotych.
- W Chorzowie odbyło się euro-
pejskie seminarium młodzieżowe,
poświęcone ochronie naturalnego
środowiska człowieka.
- Świętochłowickie WPR-B sko-



Maj: Załoga RPR-B w Świętochłowicach drugi rok z rzędu zdobyła sztandar i proporzec za uzy-
skanie najlepszych wyników w kraju. Na uroczystość przybył Stanisław Kiermaszek, obecny wicewo-
jewoda.

- było już po raz drugi sztandar prze-
chodni za zajęcie I miejsca w ogólni-
krajowym współzawodnictwie
pracy.
- W maju 1898 roku popłynął do
sieci pierwszy prąd z Elektrowni
„Chorzów”, która zatem w 1973 ro-
ku obchodziła 75-lecie swej działal-
ności.
- Ponad 1500 odpowiedzi wpłynę-
ło na nasz tradycyjny Konkurs
Hutniczy.
- Piłkarki ręczne Ruchu Cho-
rów zdobyły tytuł mistrza Polski.

CZERWIEC

- Ponad 70 imprez różnego ro-
dzaju odbyło się podczas „VI Dni
Rudy Śląskiej”. Wiele atrakcji przy-
gotowali również organizatorzy „V
Wiosny Świętochłowickiej”.
- W ramach święta „Trybuny Ro-

botniczej” odbył się w WPKiW i
turniej wędkarski 4 miast o „Złotą
rybkę” „Gońca Górnośląskiego”.

- Załoga siemianowickiej „Kod-
domontażu” zdobyła sztandar prze-
chodni za zwycięstwo w ogólnokra-
jowym współzawodnictwie pracy
przedsiębiorstw budowlano - mon-
tazowych.

- Tysiące dzieci z naszych miast
wyjechały na wakacyjne obozy i
kolonie.

- Usługi ułatwiający życie — taki
był tytuł konkursu dla czytelników,
ogłoszonego przez naszą redak-
cję i Spółdzielnię Pracy „Czy-
tanie”.

- W Chorzowie nastąpiło połą-
czenie spółdzielni mieszkaniowych
„Węgiel” i „Górnio” - Hutni-
czej”.

LIPIEC

- Rozpoczął się sezon urlopowy.
Tysiące górników, hutników, che-
mików i pracowników innych za-
kładów wyjechało na krajowe i za-
graniczne wczasy. Większość przed-
siębiorstw naszych miast posiada
własne, komfortowe domy wypo-
czynkowe.

- Na wspólnych sesjach MRN i
MK FJN powołano samorządy mie-
szkańców i uchwalono regulamin
ich działań.

- Niezwykle bogaty i atrakcyjny
był program obchodów 29 rocznicy
Polski Ludowej.

- W Chorzowie ustanowiono z o-
kazy Święta Odrodzenia Księgę Lu-
dzi Zasłużonych, do której wpisa-
no nazwiska pierwszych 5 obywateli
miasta.

- Wspaniały rekord świata wydo-
bycia węgla ustanowili górnicy od-
działu VII kop. „Halemba”. kie-

- Teatr Miejski w Chorzowie po
kilkumiesięcznych robotach remon-
towych - modernizacyjnych otworzył
znowu swoje podwoje.

WRZESIEŃ

- „Goniec Górnośląski” począł
się ukazywać na 8 stronach z szer-
szym i bogatszym zestawem mate-
riałów publicystycznych - informacyj-
nych oraz zdjęciowych.

- Największy w Polsce odlew żeli-
wny wykonano w świętochłowic-
kiej „Zgódzie”.

- Na Stadionie Śląskim oglądali-
śmy Indywidualne Mistrzostwa
Świata na żużlu. Na podium zwycię-
zców stanęli: 1) Jerzy Szezakiel,
2) Ivan Mauger oraz 3) Zenon Plech.

- 100-osobowa orkiestra dęta ko-
palni „Wawel” ze swym długolet-
nim dyrygentem Augustynem Ko-
ziolem koncertowała w Mediolanie.
- Urząd Pocztowy w Świętochło-
wicach — Lipinach obchodził swoje
setną rocznicę.

- Ponad 23 tysiące towarzyszy
z naszych miast stanęło do ogólni-
krajowego Czynu Partyjnego.

- Polscy piłkarze w ramach e-
liminacji do mistrzostw świata po-
konali reprezentację Walii 3:0.
Mecz odbył się na Stadionie Ślą-
skim.

PAŹDZIERNIK

- Na I Krajowej Konferencji
Partyjnej nasze 4 miasta reprezen-
towało 34 delegatów.

- W hali zborno - widowisko-
wej kopalni „Michał” odbył się
Miejski Festiwal Orkiestr
Dętych pod patronatem „Gońca
Górnośląskiego”.

- Załoga „Konstalu” przekazała

W chorzowskiej czyteln

naukowej i czasopism

Wieczory z książką

J

EA historia datuje się od
roku 1949. Skromne były
początki. Czytelnia czaso-
pism i czytelnia naukowa
w Chorzowie przy ulicy Sobie-
skiego 8 ieczyla się z wojen-
nych ran jak ludzie. Jak kraj-
obraz przemysłowy naszych
miast. Stopniowo przybawało
tytułów, przybawało czaso-
pism. Słowo polskie jaśniało
znowu blaskiem pełnym i nie-
powtarzalnym. Przychodzili tu
czytelnicy, by grzać się w
jego blasku, chłonać poetyckie
strofy wieszczów, odnajdować

ważniejszych wydarzeniach.
Miesięcznie opracowuje się w
czytelnii ponad 100 pozycji. Są
to w zdecydowanej większości
pozycje encyklopedyczne i z
zakresu nauk humanistycz-
nych.

Prócz tego opisu czytelnia
przygotowuje specjalnie czy-
telnikom bibliografie odnośnie
interesującego ich tematu. Za-
kres tych bibliografii jest bar-
dzo szeroki. Tego dnia, gdy
odwiedzaliśmy czytelnię, zlo-
żono zapotrzebowanie na bi-
bliografię do tematów: „Pro-



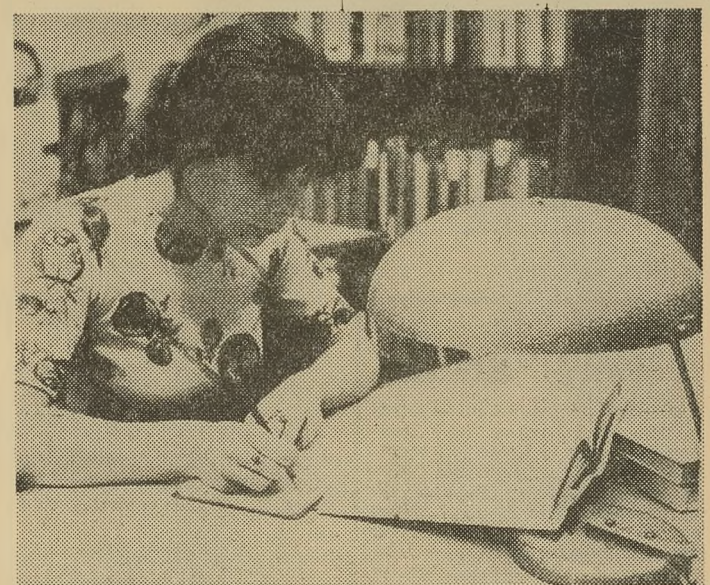
Kierowniczka czytelnii naukowej i czasopism w Chorzowie, Ewa
Poks jes, tym człowiekiem, który kocha książki i swoją wiedzę
o nich chętnie przekazuje innym.

na kartach dzieł naukowych
historię swojego narodu, śle-
dzić pracowity dzień odbudo-
wy i rozbudowy ojczyzny.

Dzisiaj w magazynie i na
półkach księgozbioru podręcz-
nego znajduje się ponad 10.000
woluminów, 220 tytułów cza-
sopism krajowych i zagranicz-
nych, ponad 1000 oprawionych
roczników czasopism. Odwie-
dza ją dziennie przeciętnie po-
nad 60 czytelników. W skali
rocznej daje to prawie 20.000
uczestników.

blem wyżywienia ludności
świata”. „Wiadomości doty-
czące wyborów”, „Aktywiza-
cja wiedzy technicznej nau-
czytela”.

Z okazji trwającego tygo-
dnia książki społeczno-poli-
tycznej zorganizowano spe-
cjalną wystawkę książek pt.
„Polska wczoraj, dziś i jutro”.
Ostatnio opracowane zestawy
tematyczne to: „Komisja Edu-
kacji Narodowej”, „500 roczni-
ca urodzin Mikołaja Koperni-
ka”, „30-lecie Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej”.



Studentka V roku filologii polskiej na UŚ, Małgorzata Rutkowska
z przyjemnością uczęszcza do tej czytelnii, przygotowując materiały
do pracy dyplomowej „Zbiarstwo pieśni ludowych w Polsce w XIX
wieku”.

Zdjęcia: Lesław Kauczyński

Kierowniczka czytelnii Ewa
Poks i pracownicy — Teresa
Pawlak i Antonina Bartczak
służą zawsze bibliografią i in-
formacją biblioteczną. Trzeba
stwierdzić, że sprawa pełnego
opisu bibliograficznego każdej
pozycji jest tu nad wyraz
wzorowa. Czytelnia dysponuje
katalogiem alfabetycznym i
działowym. Do katalogu dzia-
łowego sporządzono indeks.
Nowością jest kartoteka z 9
działami. W jej poszczegól-
nych działach można znaleźć
dokładne opisy artykułów i
publikacji o Śląsku i naszym
mieście, polonica i stale bi-
bliografie o współcześnie naj-

I jeszcze słowo o odwiedza-
jących. Przeważają studenci i
uczniowie. Nie brakuje jednak
i czytelników z innych środo-
wisk. Spotkać tu można i in-
żyniera, i górnik, co przy-
szedł po szychcie, hutnika i
pracownika umysłowego. Mo-
żna także spotkać tutaj nie tyl-
ko mieszkańców Chorzowa.
Czytelnie tę odwiedzają ludzie
z Bytomia i Katowic, z Rudy
Śląskiej i z Gliwic. Każdy
znajduje tutaj nie tylko odpo-
wiednią książkę, ale i ową spe-
cyczną troskę o czytelnika,
o pełne zaspokojenie jego hu-
manistycznych potrzeb.

MARIAN URBAN



Lipiec: Dyrektor kopalni „Halemba” Franciszek Gaździk zgłasza ustanowienie rekordu świata w wy-
dobyciu węgla. Foto Piotr Widera

Zebrał: KL, BASTON

W Domu Górnika nr 3

Czuja się jak w rodzinie

EST to jeden ze starszych hoteli robotniczych na terenie Chorzowa. Kierowniczką jest tutaj Irena Kłapa. Wraz ze swoją zastępczynią Rozalią Bartnik i portierem, byłym górnikiem Karolem Klerem dbają o porządek w pomieszczeniach, o to, by dobrze żyło się tutaj mieszkańcom.

Dom Górnika nr 3 kopalni „Polska” rejonu „Prezydent” należy do lepszych hoteli. Przez szereg lat (Dom istnieje od 1954 roku) mieszkańcy potrafili wytworzyć taką atmosferę, w której każdy czuje się dobrze, a nowy zawsze podporządkowuje się rygorom i zwyczajom, które zrodziły się w tym kolektywie. Kontynuują więc tę dobrą tradycję starsi i młodszy górnicy, mieszkańcy hotelu robotniczego.

Samorząd, któremu przewodniczy Edward Golec, dba o to, by zaspokajać potrzeby kulturalne i sportowe kolegów. Ładna świetlica, pięknie wyposażony klub „Ruch”, biblioteka i sala do gier sportowych znają tu to, co ich najbardziej interesuje. Wraca ją chętnie do swego domu, z którym wielu żyło się od lat.

Mieszkańcy pokoju nr 6 szczycą się kilkunastoletnim stażem. Górnik strzałowy Władysław Kurpiński przemieszczał tu już osiem naście lat. Natomiast jeden kolega cieśla dołowy Adam Markiewicz zamieszkuje w hotelu od czternastu lat. Obaj twierdzą zgodnie, że mieszka się im dobrze, że na każdym kroku odczuwają troskę i opiekę kierownictwa. Wspomina-



Gospodynii Klubu „Ruch”, Gabriela Kubenka dla mieszkańców hotelu ma zawsze uśmiech i wyraża się o nich w samych superlatywach.

ją dawne czasy, kiedy nie zawsze bywało najlepiej ze współżyciem w zbiorowości, porównują stan obecny z minionymi latami. Z wyrozumieniem starszych ludzi, z nutką serdeczności, mówią o nowych lokatorach. Chwalą sobie obaj młodszych kolegów, ich kulturę i zdolność szybkiej adaptacji do życia w Domu Górnika.

— Młodzi, jak to młodzi, muszą czasami sobie „nogi urobić” — twierdzi Markiewicz. — My, starsi wolimy spokój. I tak się jakoś

jednak, że owa „swoboda” nie przekracza dozwolonych granic.

Odwiedzamy pokój, w którym mieszka górnik przodowy Tadeusz Maruszcak. Zadbane i ładne pomieszczenie dobrze świadczy o lokatorze, jak i jego zmyśle estetycznym. Akwariusz z rybkami i sporo książek. Okazuje się, że Tadeusz, absolwent szkoły górniczej systematycznie pogłębia swoją wiedzę fachową. Nie gardzi też beletrystyką.

— Czy po pracy często wychod-



Kierowniczka Domu Górnika, Irena Kłapa, jej zastępczyni, Rozalia Bartnik oraz przewodniczący samorządu mieszkańców, Edward Golec i sekretarz samorządu Piotr Chamiga omawiają plan imprez.

Nie utrudniajmy

sobie życia

Pechowe krzaki

W trosce o estetykę i wystrój miasta przed Domem huty „Jedność” posadzono krzewy. I wszystko byłoby w porządku, gdyby tym sposobem nie przegrodzono całkowicie deptaka. Przechodnie siłą rzeczy muszą schodzić na jezdnię ul. Komuny Paryskiej, co — jak słusznie stwierdzają nasi Cytelnicy — może w każdej chwili grozić wypadkiem. Przejżdżające z przeciwnej strony pojazdy mają utrudnioną widoczność i łatwo może dojść do kolizji z pieszym, który nie chce deptać zieleni.

Może jednak znaleźć się jakieś wyjście z tej sytuacji, gdzie i krzaczki cieszyć będą wiosną oko i przechodnie otrzymają kawałek chodnika do przejścia.

Maszynista „koncertuje” nadal

W nr 46 naszej gazety z ubiegłego roku pisaliśmy o noenym przejeździe przez osiedle 25-lecia PRL w Chorzowie pociągu towarowego i o noenych „koncertach”, jakie urządza jego maszynista podczas przejazdów. Niestety, notatka nasza nie odniosła żadnego skutku. Czyżby to był pociąg widmo i nie miał właściwego celu, który pouczyłby „muzyka” o szanowaniu noenego spokoju ludzi? (u)



W świetlicy Domu Górnika zawsze pełno i gwaro.

Foto: Lesław Kauczyński



SPECYFIKA zabudowy miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego charakteryzuje się przede wszystkim zbyt wielką aglomeracją zabudowy mieszkalnej i przemysłowej na niewielkim obszarze. Ponadto wtłoczony w teren miast przemysł stale się rozwija, wdrażane są coraz nowsze, bardziej skomplikowane technologie, rozbudowuje się istniejące zakłady.

Wszystkie te zjawiska, będące nieuchronną konsekwencją rozwoju narodowej gospodarki w obecnej fazie postępu stwarzają na tym terenie nie spotykane nigdzie indziej zagrożenie pożarowe. Jakkolwiek wszystkim nowo powstające obiekty tak przemysłowe, jak i mieszkalne zaopatrzone są w niezbędny sprzęt zapobiegający ewentualnym skutkom wybuchu pożaru, a nad bezpieczeństwem społeczeństwa czuwa ponadto silna, doskonale wyposażona Zawodowa Straż Pożarna, tym niemniej konsekwencje nietypowej zabudowy terenu Górnego Śląska spowodowały konieczność dodatkowego zabezpieczenia p-pożarowego, w celu maksymalnego wyeliminowania zagrożenia ze strony „czerwonego kura”.

Stąd też wynikają poważne zadania stojące przed jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej istniejącymi na tym właśnie terenie, a, jednemu z realizacji wszystkich celów i zadań stojących przed ochotnikami, zapewnia rzeszenie wszystkich tych jednostek w jednolity Oddział Miast Wydzielonych GOP-u Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, obejmujący swym zasięgiem m.in. Chorzów, Rudę Śląską, Siemianowice i Świętochłowice.

W grudniu odbył się w Bytomiu V Walny Zjazd Zarządu Oddziału Miast Wydzielonych GOP-u Związku OSP. Podczas obrad dokonano oceny działalności organizacji. Główny nacisk przy formułowaniu planów na bieżącą czteroletnią kadencję położony został na dalszą mobilizację społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, do wyzwalania inicjatyw w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej. Sprawną propagandą tych zagadnień zmierzać winna do wytworzenia wśród społeczeństwa poczucia współodpowiedzialności za zabezpieczenie dorobku narodowego i własnego przed pożarami.

Bardzo ważnym momentem w całokształcie działalności Ochot-

„Czerwony kūr” zawsze groźny!

Wzmocniona działalność prewencyjna i szeroka propaganda przeciwpożarowa głównym zadaniem Ochotniczych Straży Pożarnych

niczych Straży Pożarnych jest też praca w kierunku prewencji przeciwpożarowej. Wysunięte podczas Zjazdu postulaty przewidują zwiększenie kontroli p-poż, szczególnie na odcinkach najbardziej zagrożonych zarówno w zabudowaniach mieszkalnych, jak i w zakładach pracy. Ponadto sugerowano wyposażenie niektórych jednostek w niezbędny sprzęt bojowy, a także przeszkolenie jak najwięcej ilości ochotników w zakresie obsługi i konserwacji tego sprzętu.

V Walny Zjazd wybrał również nowe władze Zarządu Okręgu. Jego prezesem został mgr inż. Feliks Pietrucha, pełniący funkcję prezesa OSP w Zakładach Chemicznych „Hajduki” w Chorzowie.

W czasie obrad wręczone zostały medale „Za zasługi dla pożarni-

ctwa”. Złotymi odznakami udekorowani zostali mjr p.o. Kazimierz Komandzik — miejski komendant Straży Pożarnej w Rudzie Śląskiej i Stefan Wróbel — naczelnik OSP w dzielnicy Siemianowice — Przelajka.

Odnaka srebrna przyznana została m.in. Grzegorzowi Cieluchowi — prezesowi OSP w Siemianowicach — Bańgowie.

Wyróżnieni zostali ponadto dłużej działający pożarnicy — w tym m. in. kpt. p.o. Tadeusz Ogórek — naczelnik honorowy OSP Siemianowice, który wiernie służy już 50 lat i mjr p.o. Bronisław Majętny — komendant Miejskiej Straży Pożarnej w Chorzowie, który także ma na swym koncie 45 lat działalności.

(sam)

W niezgodzie z Temidą

BYŁ już nastroj przedświąteczny. Późnym popołudniem powracali ludzie do domów obładowani zakupami, prezentami dla najbliższych, choinkami. Nie wszystkim jednak spieszyło się do domu.

Trzydziestoparoletni kawaler Alojzy K. tego sobotniego wieczoru postanowił rozpocząć święta od „mocnego uderzenia”. Trafiała się przecież kolejna okazja do zakrępowania pod różnierzę toasty. Święta dostarczają ich przecież całą gamę. Gdzieś, przed osiemnastą, dołował do chorzowskiego „Bistro”. Jemu i kompanom dobrze kurzyło

wpuszczano konsumentów, dając baczenie na intruza.

W zasadzie nie można było dokładnie ustalić, kiedy w lokalu zjawił się kumpel Alojzego K., Roman A., który postanowił przyjść w sukurs koleżce. Było to tym łatwiejsze, że też przedtem nie próżnował i nie zostawiał pełnych „szkieł” z wyskokowymi napojami. We dwójkę poculi się różnie. Chcieli opuścić bistro. Interweniowała obsługa. Roman A. zdzielił pięćdziesiąt kierowniczkę lokalu. Idąc z pomocą jej siostrze dał podobną odprawę. Kobieta po ciosie przewróciła się na stół, zrzucając z niego szklanki i butel-

Bistro to nie saloon z Dzikiego Zachodu

się już z czubów. Zamówili piwa. Rozmowa, o ile można tak nazwać bełkot pijaków, nie nowego w towarzystwie nie wnosila. Złapał więc piwko, i było im coraz gorzej. Ktoś przy stoliku nie wytrzymał i odwiedził znany i popularny port nadbałtycki, zachacząc o podwarszawską miejscowość. Kolesie ulotnili się dosyć szybko, niepostrzeżenie pozostawiając przy stoliku Alojzego K. Zdrzemnął się nieco. Przebudziła go obsługa lokalu, żądając, słusznie, uiszczenia opłaty za sprzątnięcie widowych znaków biesiady. Czując nadzwyczajny przypływ energii, namyślał interweniującemu personelowi od słów, których tu zamieścić nie wypada.

Po pewnych oporach zapłacił jednak za sprzątnięcie. Rozpoczął wódkę od stolika do stolika. Unikano go wszędzie. Mętny wzrok, „marynarski” krok nie zachęcały do zawierania z nim bliższej znajomości. Kategorycznie odmagał się piwa, którego mu nie podano. Była więc kolejna okazja do niecenzuralnych epitetów pod adresem „nieudzielnego” obsługi bistro. Obecność Alojzego K. zaczęła być nad wyraz irytująca. Postanowiono więc zamknąć lokal i wezwać pogotowie MO. Otrzeźwiło to nieco uciężliwego „gościa”. Nie na długo jednak. Popadł znowu w pijacki amok.

W lokalu pozostawiali ludzi, którzy chcieli opuścić go jak najszybciej, bo nie każdy pije piwo — tylko po to, by się „utrwalić”. Pani kierowniczka wypuszczała więc i

Następnego dnia, w niedzielę przedświąteczną odbyła się rozprawa przed Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Urzędzie Miejskim w Chorzowie. Obywatelom, którzy jawnie naruszyli normy współżycia społecznego i swym zachowaniem zagrozili porządkowi publicznemu, wymierzono surowe kary.

Alojzy K. i Roman A. skazani zostali na karę grzywny po 3000 złotych i zwrot kosztów manipulacyjnych.

Charakterystyczne w tej sprawie jest to, że Roman A. stwierdził przed kolegium, iż nie będzie w stanie uiszczyć grzywny. Powędrował więc na sześćdziesiąt dni do aresztu. No cóż, kiedy zmienia się sześć razy w ciągu krótkiego okresu czasu pracę, trudno liczyć na grosz uczciwy.

Trudno też liczyć w takich wypadkach na jakąkolwiek pobłażliwość społeczną wobec tych, którzy nie szanują godności osobistej innych, i którzy swym zachowaniem wywołują zgorszenie i piętnują sobie drogę. Prawo jest zawsze silniejsze od pięści.

MUR

Ach... co to był za ślub!

Marsz Mendelssohna tym razem dla jubileuszowych par

JEST 29 grudnia 1973 roku, godzina 13.00. Przed Pałacem Ślubów przy ulicy Nowotki w Chorzowie za jeżdżą kawkadą samochodów osobowych, przybranych wiankami kwiatów i wstążkami. Najpierw wysiada para młoda, towarzyszą im świadkowie i rodzice. Wszyscy wchodzi do budynku, skąd dobiegają już dźwięki weselnego marsza. Teraz wchodzi do sali, gdzie odbywają się ceremonie ślubne. Panna młoda i jej wybraniek są zapatrzeni w siebie i szczęśliwi. Wierzą, iż wspólnie obrali najwłaściwszą drogę w życiu. Nie wiedzą jeszcze, że są tysiąc czterysta dziewięćdziesiątą dziewiątą parą, która w tym roku zawiera związek małżeński w chorzowskim USC.

23-letni Tadeusz Racki oświadcza uroczystość, iż pragnie pojąć za żonę Ilonę Lebigę. Teraz 19-letnia panna Ilona wypowiada ze wzruszeniem słowa oświadczenia. W oczach obecnych na ceremonii rodziców młodej pary, kręca się łzy wzruszenia.

Ilona i Tadeusz wymieniają obrączki, pocałunki i uśmiechy. Składają podpisy na akcie ślubu — ona po raz ostatni podpisuje się panieńskim nazwiskiem. Państwo Raccy są już małżeństwem. Przyjmują gratulacje od świadków — Henryka Jarczyka i Stani

slawa Rackiego, od rodziców i znajomych. Kierownik USC — Jan Smętek w imieniu swoim i prezydenta miasta Chorzowa składa młodej parze serdeczne życzenia i wręcza kwiaty z okazji zawarcia 1499 związku małżeńskiego.

My tu już wiemy, że Irena Walczak ubrana w długą seledynową suknię, z wianką czerwonych goździków w dłoniach i Bronisław Mikulski są jubileuszową — tysiąc pięćsetną, chociaż bardzo młodą parą. Ona ma 20 lat i pracuje jako ekspedientka w sklepie „Nina”, a on — 23-letni młodzieniec jest pracownikiem huty „Kościszko”. Jako świadko wie towarzyszą im Henryk Walczak i Bernard Matuszek.

Młodzi trochę są podnieceni tą swoją największą uroczystością. Ona z wypiekami na twarzy z niecierpliwością oczekuje na rozpoczęcie ceremonii, a Henryk uspokaja przyszłą żonę serdecznym uśmiechem.

Głośniejsze dźwięki marsza Mendelssohna przypominają młodym o wejściu na salę. Zajmują już miejsca i rozpoczyna się uroczystość ślubna.

Jan Smętek informuje gości i państwo młodych iż są jubileuszową — 1500 ślubną parą w tym

urzędzie. Mówi o prawach i obowiązkach małżonków, wyjaśnia prawny i moralny charakter związku małżeńskiego.

Młodzi wierzą w siebie i pragną wspólnego szczęścia.

„Ja Bronisław Mikulski oświadczam uroczystość, że wstępując w związek małżeński z obecną tu Ireną Walczak, uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było trwałe i szczęśliwe” — składa przysięgę przysięgły mąż.

Te same słowa wypowiada pan na Irena.

„Stwierdzam — mówi kierownik USC — że związek małżeński został zgodnie z prawem zawarty i od tej chwili jesteście małżeństwem”.

Już z obrączkami na palcach państwo Mikulscy składają podpisy.

Z rąk Jana Smętka otrzymują uroczyste dyplomy o treści: „Z okazji zawarcia Jubileuszowego 1500 Związku Małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego w Chorzowie, składam Młodej Parze serdeczne życzenia trwałego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Prezydent Miasta — inż. Andrzej Piątek”.

„Dlaczego postanowiliście Państwo wziąć ślub właśnie w tym miesiącu?” — pyta młoda para.

„26 lat temu, w tym dniu moja mama wychodziła za mąż — odpowiada pani Irena Mikulska. — Chcieliśmy uczcić jubileusz rodziców. No i podtrzymać tradycję”.

„Teraz dzień ten jest potrójnym świętem — rocznica rodziców nasz ślub i na dodatek tysiąc pięćsetny” — dodaje pan Eronisia.

Biorę również udział w uroczystości zawarcia 1501 małżeństwa. Panna Zofia Tonderówna w długiej białej sukni i welonie wygląda pięknie. Andrzej Maziarz wpatrzony jest w swoją wybrankę. Oboje tworzą szczęśliwą parę. Padają słowa — tak Wymana obrączek dopełnia uroczystości, potem tylko jeszcze podpisy i już swoją kwiaty i życzenia. W imieniu Egzekutywy KM PZPR życzenia i kwiaty składa młodej parze — Józef Miś.

Błyskają lampy aparatów fotograficznych. W oczach wielu gości ukazują się łzy wzruszenia, które przecież towarzyszą, tak jak bukiety kwiatów tym słowom od serca: „Niech Wam się dobrze wiedzie na nowej drodze życia”.

NASZE babunie powiada, że jeśli ślub, to tylko w miesiącach, które mają w swej nazwie literę „r”. A więc — marzec, czerwiec, sierpień, wrzesień, październik i grudzień. Podobno małżeństwa zawarte w innych miesiącach są mniej trwałe. Osobiście w to nie wierzę. Od wiedziałam: niedawno rodzinę obchodząca żelazne wesele — 65 lat wspólnego pożycia, które rozpoczęły ślubem w maju. To ta „żelazna” para zdradziła mi taką na przykład tajemnicę, aby mieć przez całe życie pieniądze, trzeba przed ślubem umyć twarz trzy mając w dłoniach metalowe pieniądze.

Pytałam o rady doświadczonych małżonków. Odpowiedzieli mi: — panna młoda nie powinna iść do ślubu w białej sukni, ze sznurem pereł na szyi — to łyzy, — powinna przed ślubem na stąpić oblubieńcowi na but — będzie trzymał się domu, — panna młoda nie powinna mieć ślubnego bukietu z róż — podobno kocha, — po ceremonii ślubnej młoda żona powinna wyjść z sali pierwsza choćby o pół kroku.

A najlepiej, gdy mąż wyniesie swoją panią na rękach. Tak będzie przez całe życie. Oczywiście, to są rady spod znaku żartu i przesady, bo prawdziwe szczęście zależy naprawdę od czegoś innego.

TERESA WIEJACHA



Pani Irena i Bronisław Mikulscy z rąk kierownika chorzowskiego Urzędu Stanu Cywilnego — Jana Smętka otrzymują oprócz najserdeczniejszych życzeń i skromnego bukietu kwiatów, pamiątkowy dyplom z okazji zawarcia jubileuszowego 1500 związku małżeńskiego ufundowany przez prezydenta miasta — Andrzeja Piątkę.



Tysiąc czterysta dziewięćdziesiątą dziewiątą parą, która w chorzowskim USC zawarła w tym roku związek małżeński jest Ilona Lebiga i Tadeusz Racki.

Zdjęcia: Lesław Kauczyński



Śczęśliwą tysiąc pięćset pierwszą młodą parą jest Zofia Tondera i Andrzej Maziarz. W uroczystości ślubnej towarzyszą im najbliższa rodzina, grono przyjaciół i znajomych.

W ZIMOWE dni, a zwłaszcza wieczory, gdy pejzaż za oknem swoją bielą budzi tęsknotę za zielonym latem — tylko ludzie, którzy w swych mieszkaniach mają miniaturowe „podwodne światy” pełne egzotycznych rybek i zieleń — nie ulegają melancholii. Kto raz widział dobrze urządzone akwarium, w którym panuje estetyka i czystość, gdzie w promieniach elektrycznego „słońca”, w pełnej ostrości ujawniają się różnorodne ubarwienia skalarów, brzońek sumatrzańskich, tęczanek, mieczyków czy neonków — w tym niejednokrotnie budzi się pragnienie posiadania tego samego w swym mieszkaniu.

W zasadzie przeszkód formalnych nie ma. Każdy może nabyć odpowiedni sprzęt, akwarium, tleniacze wody, grzałki elektryczne, rośliny, no i w końcu egzotyczne rybki. Polski Związek Miłośników Akwarium, spadkobierca blisko 70-letniej tradycji tego rodzaju towarzystw w Polsce, przyjmuje dobrowolne zapisy nowych członków, gwarantując im fachową pomoc i szereg udogodnień, ale poza nim istnieją też wielotysięczne rzesze niestowarzyszonych hobbystów akwarystyk, co byłoby nie do pomyślenia np. w działalności Polskiego Związku Wędkarskiego, który zarybając i użytkując stawy, jeziora i rzeki, czerpie swe środki ze składek członkowskich, a wędkowanie bez karty wędkarskiej jest prawnie zabronione.

Polski Związek Miłośników Akwarium nie ma takich przepisów. W rezultacie skupia tylko najbardziej wytrawnych hobbystów, co sila rzeczy odbija się na finansach związku, który czerpie środki finansowe na swą działalność tylko z ich składek zresztą niewysokich, z pisma „Akwarium” i z dochodów związkowych sklepów akwarystycznych. Gdyby wszyscy hobbysci należeli do PZMA byłoby to idealnym, ale na razie tak nie jest...

A przecież posiada on swe oddziały w 29 miastach kraju, w tym w wojewódzkich: Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi. Do Chorzowa przychodzą też liczne korespondencje z kraju i z zagranicą. Przynależność do PZMA daje korzyści wymierne, jak np. otrzymywanie stałe kwartalnika „Akwarium”, możliwość wzięcia udziału w konkursach i dekoracyjnych, zakupu sprzętu i pokarmu oraz brania udziału w wystawach międzynarodowych.

Ze mamy się czym pochłaniać w tej dziedzinie o tym później, a na razie trochę historii...

JUŻ W STAROŻYTNOŚCI...

W dawnych pieśniach i poezjach chińskich, spotykamy liczne opisy hodowanych w celach ozdobnych „złotych” rybek zwanych „chi-yu” Np. w świętej księdze „Szi-Kin”, w wierszach zebranych przez Konfucjusza można wyczytać, że cesarz chiński Wen-Wan (żyjący ok. 1150 lat

Chorzów siedzibą Zarządu Głównego PZMA

Akwaryystyka — hobby i piękne i pożyteczne

p.n.e.) posiadał ogród zwany Parkiem Inteligencji, gdzie w specjalnych sadzawkach pływały ozdobne, złote rybki, ulubione przez cesarza.

Później, szczególnie w wieku XII, rybka ta stała się popularną ozdobą arystokracji chińskiej, skąd przeniknęła dalej do ludów wschodnich, a stamtąd do Rzymu i Grecji.

W Europie zaczęło się interesować akwarystyką dopiero w XVIII wieku. Dzięki modzie na „chińszczyznę” i gustom markizy de Pompadour, akwarium stały się modne na dworze Ludwika XIV. W początkach XIX wieku akwarystyka zaczęła się rozwijać w Niemczech, a stamtąd przeniknęła do innych krajów europejskich. Nazwę „akwarium” zastosował po raz pierwszy Anglik Henry Gross w roku 1853. Pierwsze akwarium były całkowicie ze szkła, w formie kul, ale badania mikroświata podwodnego prowadzone przez Warda i Waringtona, uwzględnienie fotosyntezy i wymiany gazowej między akwaryjnym światem zwierzęcym i roślinnym, stworzyły podstawy nowoczesnej akwarystyki, której „ojcem” powszechnie uznaje się berlińczyka Reissmasslera.

Różne gatunki egzotycznych rybek, które można liczyć w setki, stopniowo docierały do akwarystów, budząc ciekawość i zachwyty ich miłośników. Interesowali się tymi gatunkami też

poważni naukowcy. Właśnie w celach naukowych powstały liczne wielkie akwaria o pojemności tysięcy litrów wody słodkiej i morskiej. Wspaniałe akwarium znajdują się w Neapolu, Monako, w Amsterdamie (pojemność 266 tys. litrów wody słodkiej i 623 tys. litrów morskiej).

Największe akwarium świata posiada USA. W tzw. „Marineland” żyją w zbiornikach o ob-

wodzie 70 m, duże okazy ryb morskich m. in. delfiny, raje, marliny, a nawet male wieloryby. W Polsce wielkie akwarium są w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. Poza tym duże pawilony — akwarium posiadają m. in. Egzotarium w Sosnowcu, w Poznaniu, Warszawie i Gliwicach.

AKWARIUM, TO TAKŻE WIEDZA ŚCISŁA...

Jestem w siedzibie ZG PZMA w Chorzowie przy ul. Wolności 41, gdzie pod nieobecność prezesa zarządu — Henryka Kilka, rozmawiam z wiceprezesa — Stanisławem Sitkiem, skarbnikiem Henrykiem Grocholem, a później jeszcze z wiceprezesa Aleksym Mojem.

Zarząd Główny prowadzi rozległe korespondencje z członkami w całej Polsce. Ostatnio uzyskał zezwolenie na regularny druk związkowego pisma „Akwarium”, które dotąd ukazywało się na rotaprintie i to nieregularnie. W roku 1970 w chorzowskim WPKiW zorganizowano wielką międzynarodową wystawę akwarystyk liczącą kilkadziesiąt akwariów. Obok licznych hodowców krajowych swoje okazy wystawiali także hodowcy zagraniczni z kilkunastu państw. Piękną oprawę plastyczną i dekoracyjną tej wielkiej wystawy sporządził architekt wnętrz mgr inż.

Jan Kosarz. W roku 1974 we wrześniu, odbędzie się kolejna tego rodzaju wystawa w WPKiW, jeszcze okazalsza.

— Działalność naszą traktujemy jako przyczynek do poznania świata przyrody. Obok korzyści hobbystycznych, uprawiamy także działalność badawczo-naukową, współpracując z Morskim Instytutem Rybackim i innymi. Nasz kolega — Ryszard Patryusz sekretarz ZG, był ostatnio zdobywcą pierwszego miejsca w konkursie na tzw. „pawie oczka” — „Kalisz 73” — mówi wiceprezes Stanisław Sitko. — Od lat w hodowli tej nie zwykle pięknie ubarwionej rybki wiodli prym Niemcy. Tę hegemonię przełamał właśnie Ryszard Patryusz — wystawiając nowe okazy tych rybek.

Takich zapalonych hodowców mamy wielu — dodaje. Spośród nich piękne i rzadkie okazy hodują m. in. Paweł Skorupa, Andrzej Pluta i Henryk Moll — prezes oddziału chorzowskiego. A każdorazowe wystawy, których w tym roku było już kilkanaście — są okazją do nawiązania kontaktów i wymiany doświadczeń wśród akwarystów.

Jest to nie tylko piękne hobby, ale i wartościowe. Trzeba mieć wiele wiadomości z zakresu biologii, chemii, ichnologii, fizyki, a nawet... elektryczności. Świat podwodnych zwierząt wymaga troskliwej opieki i znajomości praw nim rządzących. Ważna jest twardość wody, jej kwasota i zasadowość, dobór roślin — słowem kto to hobby polubi — nie ma „prawa” się nudzić. ZG PZMA prowadzi zresztą sklep przy ul. Wolności 41 gdzie każdy może nabyć okazy rybek i sprzęt, a także uzyskać porady. Podobny sklep prowadzi w Chorzowie przy ul. Powstańców p. Masson — posiadająca bogaty gatunkowo zestaw rybek i urządzeń. Sklepy takie są ponadto w Katowicach, Bytomiu, Siemianowicach i innych miastach. Obserwowany w nich ruch klientów świadczy o wielkiej popularności tego hobby, niezwykle pięknego i pożytecznego.

Oryginalnie urządzone akwarium wbudowane w meblówkę stanowi wspaniały element dekoracyjny mieszkania. Nic dziwnego, że temu hobby można nadal wróżyć wielką przyszłość co powinno cieszyć ZG PZMA, gorącego propagatora miłośnictwa „podwodnego świata” w naszych mieszkaniach.

MIECZYSLAW DZACZEK

Neworoczny numer „Poglądów”

Neworoczny numer „Poglądów” (z datą 1—14 stycznia 1974) otwierają na okładce przebraniy karnawałowi z wioski śląskich. Natomiast czasopismo prawie w całości poświęcone jest młodym. I to zarówno młodym twórcom jak i działaczom. Jedynym bodajże wyjątkiem jest tutaj nowa i twórcza dyskusja o prognozowaniu kultury („Nie tylko o edukacji kulturalnej”). Głos zabierają ciekawi dyskutanci: Aleksander Baumgardien, Leon Wantula (literaci), Jerzy Lenert — dyrektor do spraw osobowych kopalni „Borynia”, Włodzimierz Starośielak — dyr. Pałacu Zagłębia w Dąbrowie Górniczej oraz ze strony redakcji: Bolesław Lubosz, Jan Pierzechała, Stanisław Wilczek oraz Wilhelm Szewczyk, który dyskusję prowadził.

Wracając do głównego nurtu tematycznego noworocznych „Poglądów” wyróżnić należy interesujący reportaż Janusza Karkoski o młodym naczelniku gminy w Kobiórze, Janie Garbacz („Urzednikiem tu nie można być”) oraz wielce krytyczny szkic Edwarda Zymana o młodym śląskim środowisku literackim („Cisi nad wyraz nie wadzą nikomu”).

Poza tym Stanisław Suchodolski pisze o „kulturze studenckiej”, Eugenia Wybraniec o „Młodych w muzyce”, Michał Wronski o „Studenckim Teatrze Gliwice”, który w tym roku będzie obchodził swoje piętnastoletnie. W dziale literackim — same debiuty. Są to laureaci V Ogólnopolskiego Studenckiego Konkursu Literackiego organizowanego przez Radę Uczelnianą SZSP Uniwersytetu Śląskiego i redakcję „Poglądów”. Mamy zatem opowiadanie Karola J. Stryskiego „Cień drzew” oraz wiersze Józefa Barana, Romualda Cudaka i Antoniego R. Hajezuka. Wśród portretów wzmieni należy Piotra Palecznego (muzyka) i Henryka Wańka (plastyka).



W „Naszej” nie tylko ładny jest wystrój wnętrza, ale i personel. W pierwszym rzędzie od lewej: Jadwiga Koziełska, Halina Długosz — kelnerki, Elżbieta Golaszczyk — kierowniczka sali, Klara Głowacz — kierowniczka lokalu, Flizbieta Jarzabowska — kawiarka, Krystyna Szymczak — kelnerka, Janina Ruszczyk — bufetowa. W drugim rzędzie od lewej: Edwarda Kaner — pracownica administracyjna, Marcin Stasz — pianista i Barbara Kamińska — kelnerka.

W „Naszej” coraz przyjemniej

Chorzowska kawiarnia „Nasza” 21 grudnia otworzyła swe podwoje już w nowej szacie. W wyniku modernizacji, dokonano zmiany wystroju wnętrza lokalu, w oparciu o projekt architekta wnętrz — Adama Lisika.

Ściany wyklejono tapetami i obudowano boazerią. Miły nastrój uzupełniają oryginalne żyrandole i kinkiety oraz ciekawe motywy z metaloplastyki.

Wykonawcami robót była chorzowska Spółdzielnia Malarzy, Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaostrzenia i Zbytu, spółdzielnia branży introligatorskiej i drzewnej, a także chorzowski „Budometal”.

W trosce o utrzymanie wysokiego poziomu estetycznego lokalu, nie będzie w „Naszej” pawa. Można będzie natomiast rozkoszować się sokami o różnych smakach, coca-cola, wysokogatunkowym winem i koniakiem.

Specjalnością zakładu są banany w czekoladzie. Goście kawiarni, przy akompaniamencie dzwięków pianina, będą więc mogli przyjemnie spędzać wolne chwile, osładzając swój pobyt w „Naszej” smacznymi ciastkami, deserami i kremami, a miły personel kawiarni, dzięki sprawnej i szybkiej obsłudze z pewnością zadowolą wszystkich. (t)

Trochę statystyki

Mijony i obecny rok są okresem, w którym wyżył demograficzny wchodzi w okres produkcyjny i zakłada nowe rodziny. W ciągu 1973 roku w Chorzowie zawarto 1500 małżeństw, a w samym tylko grudniu aż 190.

Urodziło się 2.070 obywateli, a więc o 60 więcej niż w roku poprzednim.

Zarejestrowano 1676 zgonów. Tak więc liczba mieszkańców Chorzowa wzrosła w 1973 roku o 394 osoby.



BARAN 21. III — 18. IV.

Przydałby ci się w tym tygodniu jakiś tydzień na drobne wydatki, ale szansa na to mizerna. Jednak zagraj w „Kartolinke” — niewiele ryzykujesz, a może się uda, bo szczęście ci dopisuje na pewno. Sobotę i niedzielę spędzisz w miłym towarzystwie. Będą cię podziwiać, a niektórzy skrycie trochę i zazdrościć dobrego humoru i przyjemnej aparycji. Poza tym otrzymasz list, który ci przypomni młode lata.

BYK — 19. IV. — 20. V.

Niejedną gorzką godzinę przeżyjesz w samotności. Nie znajdziesz zrozumienia u najbliższych, szukaj raczej kontaktów towarzyskich i koleżeńskich w miejscu pracy. Otaczają cię troski i smutek, a wesele będziesz się czuć dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Jeśli kłopoty rodzinne trwać będą dłużej, to musisz się zdecydować co dalej czynić, aby nie popaść w depresję.

BLIZNIĘTA 21. V. — 20. VI.

Nie czas wstydzić się za swą niebyłą daną przeszłość, lecz udowodnić, że stać cię będzie na wielkiemu naprawdę wartościowemu. Zdolności i inicjatywę widać ci nie brak, więc tylko odrobinię więcej wytrwałości dodaj do swych zalet. Chodzi tu głównie o sprawy zawodowe, o awans i uznanie, które musisz osiągnąć. Są blisko, w ramach twoich możliwości.

RAK 21. VI. — 22. VII.

Staraj się o dobrą atmosferę wokół siebie. Nikomu nie wypominaj jego grzeszków, bo i ty też masz ich sporo, więc się możesz spotkać z przykrym rewanżem. Dbaj o własne samopoczucie i nieczuj się w przejmuj, nie denerwuj, choć będzie to w tym tygodniu niełatwe. Musisz też dobrze uważać na układy w miejscu pracy, szczególnie jeśli wiąże się w jakiś sposób z twoimi planami osobistymi.

LEW 23. VII. — 22. VIII.

Weźmiesz udział w przyjemnym towarzyskim spotkaniu, podczas którego nie pij tzw. wódek gatunkowych. Jeśli biesiadnicy bardzo będą nalegać, to ostatecznie daj się skusić na kieliszek czystej lub innej, ale wytrawnej. Najlepiej jednak unikaj alkoholu, bo ci wyraźnie nie służy. Chodź częściej na spacer, a może uda ci się wyjechać na krótki wypoczynek w góry?

PANNA 23. VIII. — 22. IX.

Wszystko będzie tak jak chcesz, ale dobrze się zastanów czego pragniesz, czego chcesz, bo może ustawiasz fakty przeciw sobie? Przejmujesz się też chyba daremnie. Jedyne co ci grozi w najbliższym czasie, to nieporozumienie, którego powodem będzie kobieta. A może również fakt, iż nie potrafisz zdobyć się na szczerść. W pracy za to czeka się korzystna zmiana. Jeśli zaproszą cię na rozmowę — nie poruszaj drażliwych tematów.



WAGA 23. IX. — 22. X.

Wszystko w najbliższym czasie ułoży się będzie po myślnie. Jesteście Wagi stworzeni bardzo zdolnymi, niestety najbardziej do „pożerania” współpracowników i nawet ludzi spośród własnej rodziny. Ale wam dział się będzie dobrze, a pod względem towarzyskim wręcz znakomicie. Jeśli przydad się coś niedobrego, to będą to przypadki odoobnionych, bowiem dla Wagi nastąpi dobry czas.

SKORPION 23. X. — 22. XI.

Wśród najbliższej rodziny nie ci nie grozi, lecz strzeż się reszty ludzi, a szczególnie osoby spod znaku Panny, która zupełnie przypadkowo może przysporzyć ci niesłychanie dużo zmartwień. Ten tydzień może nie przebieść bezboleśnie. Będzie jednak również sporo powodów do zadowolenia. Nie odczujesz też żadnych kłopotów finansowych.

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.

Zachowaj czujność wobec złego człowieka, który liczy wszystkie twoje potknięcia, wcale nie dlatego żeby ci pomóc. Może nawet będzie się starać uspić twą uwagę, więc nie bądź naiwny. I nie dziel się też swoimi spostrzeżeniami z pierwszym lepszym. Sobota upłynie ci w dobrym nastroju, bo będzie w twoim domu przyjemnie i przytulnie.

KOZIOROZEC 22. XII. — 20. I.

Kupisz w tym tygodniu futro dla siebie lub ukochanej osoby, co wpławi cię w doskonały humor. Skąd na to weźmiesz pieniądze, jeśli nie jesteś bogatym Koziorozcem? Jego horoskop ci nie powie, ale na pewno znajdziesz źródło sfinansowania zakupu. Początkowo może będzie nawet trochę trudno, ale szybkie działanie, aktywność zawodowa pozwoli ci gładko wyjść w ewentualnych długów.

WODNIK 21. I. — 18. II.

Shczęście nie bardzo ci dopisze, ani też samopoczucie. U podstaw tego stanu nieporozumienie rodzinne, a także chwilowy brak energii i zaradności. Do przyszłego poniedziałku dbaj bardzo, by nie zachorować. Natomiast właściwym, a nawet koniecznym będzie wyjazd dla odprężenia nerwów lub inny sposób milej rozrywki. Następnym tygodniu będzie już całkiem pogodny i dobry.

RYBY 19. II. — 20. III.

Przed wszystkim bardzo pomysłnie wiesz dla zakochanych Ryb obójga płci. Ale w tym tygodniu nieuniknione też ostre spiecie z blagiem właściwie powodu. Tym gorzej dla ciebie. Może się nastrój poprawi, ale raczej na krótko. Wyjatek stanowią zakochani. Tym jeżeli się nawet zdarzy jakieś nieporozumienie, to bez ujemnych skutków. Wpłyn na to, aby twój dom cieszył się dostatkiem.

Bombonierki z „Hanki”

Z pralinek, michałków, buteleczek likworowych i innych prze różnych czekoladek pracownice siemianowickiej „Hanki” wyczarowują wspaniałe bombonierki, które dzięki swym walorom smakowym szybko znikają z półek sklepowych. Pakowanie bombonierek to specjalność, którą doskonale opanowały widoczne na zdjęciu — Ernestyna Lebska (od lewej), Anita Hausler i Amelia Skrzypiec.



KINA

CHORZÓW „PANORAMA” 1—7 Komandosi prod. wł. (16), 8—14 Godzina szczytu prod. pol. (16), „POLONIA” 1—6 Śmiech w ciemności prod. fr. (18), 7—11 West side story prod. USA (14), „PIONIER” 4—6 Mój Kochany Robinson prod. NRD (16), 7—9 Mężczyzna który mi się podoba prod. fr. (18), 10—13 Wódz Indian Tecumseh prod. NRD (11), „COLOSSEUM” 2—4 Uciekaj i daj się złapać prod. węg. (11), 5—8 Dziewczyna inna niż wszystkie prod. ang. (18), 9—10 Pan Hulot wśród samochodów prod. fr. (11), 11—12 Naszyjnik dla mojej ukochanej prod. radz. (11).

RUDA ŚLĄSKA „BAŁTYK” 2—4 Posag księżniczki Ralu prod. rum. (14), 5—8 Jeźdźcy prod. USA (14), 9—10 Gorący śnieg prod. radz. (14), 11—14 Nieszcześnie Alfreda prod. fr. (14), **NOWY BYTOM „PATRIA”** 1—11W pustyni i w puszczy prod. pol. (7), **KINO ZWIĄZKOWE „POEMAT”** 3—6 Król, dama, walet NRF (16), 8—9 Ponieważ się kochają prod. rum. (16), 10—13 I s. Podróż za jed. śmiech prod. pol. (7), II s. Pamiątki szalonej gospodyni prod. USA (18), **WIREK „PIAST”** 4—5 Nie pije, nie pali, nie podrywa,

ale... prod. fr. (16), 6—8 Nocny kowboj prod. USA (18), 9—11 Bariera wspomnień prod. rum. (14), **KOCHŁOWICE „BAJKA”** 3—4 Czermen, miłość i kindżał prod. radz. (16), 5—7 Błędny ogień prod. fr. (16), 8—9 Harem pana Voka prod. czes. (16), 10—11 Jaskółki prod. czes. (16), **HALEMBA „LUDO WE”** 2—4 Czarownice prod. wł. (16), 6—8 Sacco i Venzetti prod. wł. (16), 9—11 Lekcja odwagi prod. radz. (14).

ŚWIĘTOCHŁOWICE „COLOSSEUM” 3—7 Gappa prod. jap. (11), 8—10 Zazdrość i medycyna prod. pol. (16), 11—13 Nocny kowboj prod. USA (18), **CHROPACZÓW „ŚLĄSK”** 3—4 Kaprysy Marii prod. fr. (14), 5—6 Walter broni Sarajewa prod. jug. (14), 7—8 Niebezpieczna siostrzenica prod. czes. (16), 9—10 Koniokradzie prod. USA (14), 11—13 Gappa prod. jap. (11), **LIPINY „ODRODZENIE”** 3—4 Walter broni Sarajewa prod. jug. (14), 5—7 Konio krady prod. USA (14), 8—10 Gappa prod. jap. (11).

SIEMIANOWICE „JEDNOSC” 1—6 Albatros prod. fr. (16), 7—13 Łobuz prod. fr. (16), **TECZA** 4—6 O wpół do 11-tej latem prod. USA (16), 7—10 Świątynia diabła prod. jap. (16), 11—14 Cromwell prod. ang. (14), **MICHAŁKOWICE „ZORZA”** 3—4 Niedźwiedź i laleczka prod. fr. (16), 5—7 Był tu Willi boy prod. USA (16), 8—10 Hajducy kapitana Angela prod. rum. (14), 11—14 Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach prod. ang. (11).

Z ZADOWOLENIEM

● Dwie mieszkanki Rudy Śl. — Klara Z. i jej córka Joanna otrzymały listy z podziękowaniem od prokuratora wojewódzkiego, a także nagrody pieniężne za to, że swą postawą obywatelską przyczyniły się do udaremnienia rabunku mienia społecznego i ujęcia przestępcy. Matka wraz z córką zauważyły przestępcę wybijającego szybę wystawową jednego ze sklepów i natychmiast telefonicznie zaalarmowały organa MO. Przestępca złapany został więc na gorącym uczynku.

● Grupa członków ZMS Huty Batory (z wydz. 08) już po raz szósty z kolei sprawiła miłą niespodziankę gwiazdkową wychowankom państwowych domów dziecka. W tym roku obdarowali oni zabawkami PDD przy ul. Wandy w Chorzowie, gdzie — jak wiadomo — opiekę znalazło 80 najmłodszych dzieci. Zabawki, młodzi z „Batorego” zakupili z dobrowolnych datków złożonych na ten cel przez członków ich koła. Ponadto grupa zobowiąza-

Nasi czytelnicy spostrzegli...

ła się do służenia tej placówce pomocą w drobnych pracach remontowych i przy naprawianiu zepsutych zabawek.

Z ŻALEM

● W śmietnikach bloków mieszkalnych nazbierało się w okresie przedświątecznym sporo starych mebli, naczyń kuchennych, a nawet szczątków lodówek i innych urządzeń kuchennych, które chyba jeszcze długo tam poleżą, bo zmechanizowane śmieciarki nie zabierają takich rzeczy. Wydało nam się, że czas pomyśleć o uruchomieniu specjalnych wozów, których zadaniem byłoby zbieranie starych rupieci i gratów.

● Na rynku zabawkarskim pojawiło się ostatnio coraz więcej zabawek mechanicznych, najczęściej napędzanych minimotorkami. Rzecz jasna, że zabawki się psują, a że są stosunkowo drogie, chciałoby się oddać je do

naprawy. Problem gdzie? Niestety, w naszych miastach nie ma takich zakładów usługowych, nawet w resortach prywatnym. A przecież punkty naprawy zabawek powinny działać przy każdym większym sklepie zabawkarskim. Może MHD lub WSS skusi się na uruchomienie takich?

● Ogólnie wiadomo, że nasze miasta cierpią na brak taksówek. Daje się to szczególnie odczuć w dniach środy. Dlatego też należy się dziwić, że dotąd nie przyjął się u nas zwyczaj zabierania na jeden kurs zamiast jednego pasażera, dwóch lub trzech dających w tym samym kierunku. Proponujemy, aby pasażerowie z chwilą zajęcia taksówki sami oznajmiali czekającym: „jadę tam i tam, są 2 lub 3 miejsca wolne”. Usprawniłoby to komunikację miejską.

ZE ZDZIWIENIEM

● Nie wiemy ilu naszych czytelników w

czasie świąt przebrało miarę w jedzeniu, znamy natomiast 25-letnią mieszkankę Rudy Śl., która przez 3 pełne doby (w dniach 24 — 26 grudnia) nie przeknęła dosłownie nic, nawet kropli jakiegokolwiek innego napoju oprócz herbaty. Powód? Owszem, był: jakaś wróżka ze Świętochłowic ostrzegła ją, że właśnie w tych 3 dniach grozi jej śmiertelne zatrucie pokarmowe. Zatruciu przesądzała pani Maria nie uległa, ale dobrowola głodówka doprowadziła do zemdenia.

● W czasie wczorzy wigilijnej 30-letni Paweł S. z Chorzowa odczuł nagle silne bóle żołądka, które skłoniły jego żonę do wezwania pogotowia ratunkowego. Lekarz przybyły 10 minut później stwierdził, że jego pacjent jest po prostu zatruty... acetonem. Wtedy żona chorego przypomniała sobie, że kilka dni temu potłukła butelkę acetonu, a resztki z niej przelała do buteleczki po węgielkiej zaprawie do wódek, które mąż wy-

korzystał w dobrej wierze przy miksowaniu napitku świątecznego.

● 16-letnia Urszula M. z Siemianowic wykorzystwała nieobecność swych rodziców na wypróbowanie swego organizmu na alkohol. Dla towarzystwa zaprosiła swego rówieśnika — kuzyna. Młodzi byli w „znakomitej formie”, bo rodzice Urszuli zastali ich wprawdzie leżących bez przytomności na podłodze, ale za to w domowym barku brakowało: 0,5 l jojkoniaku, 0,5 l francuskiego „Bardinet” i 0,5 l „extra żytniej”.

● W sytuacji bez wyjścia znalazła się młoda para Węgrów (rodzeństwo), która przyjechała w świąteczne odwiedziny do znajomych w Chorzowie i nie zastała ich w domu. Na szczęście zaopiekowała się nimi sąsiadka nieobecnych i zaprosiła ich do stołu wigilijnego. Towarzystwo przypadło sobie tak do gustu, że spędziło ze sobą 5 dni i rozstało się dopiero po zarczynach młodej Węgierki z swym gościnniej sąsiadki.

Nie utrudniamy
sobie życia
Smacznego...?!

Nasze redakcyjne muzeum gastronomicznych osobliwości powiększyło się o kolejny eksponat. Jest nim kawałek kiełbasy myśliwskiej, a więc gatunku drogiego (100 zł za kilogram), wewnątrz którego znalazł się nie zwykły ciekawy „dodatek”. Jest nim kawałek brudnego bandaża zmyślnie wetknięty pod smakowicie nawet wyglądającą skórke.

Wraz z naszą czytelniczką Danutą S., która ów nieszczerzy kawałek kiełbasy nabyła w sklepie nr 54 w Chorzowie przy ulicy Wieczorka w poniedziałek 31 grudnia ub. r. w godzinach przedpołudniowych, zapytujemy odpowiedzialne za jakość oferowanych w sklepach wędlin czynników, kto w tym konkretnym wypadku zawinił. Trudno bowiem sądzić, aby bandaż dostał się do kiełbasy przez nieuwagę.

Przy okazji informujemy wszystkich zainteresowanych, że wspomniany, mało mający wspólnego z higieną eksponat jest do wglądu w lokalu naszej redakcji codziennie w godzinach od 9 do 16. (s)

Kłopoty z bezpłatnym budzikiem

Sąsiedzi przedszkola na Osiedlu Batory przy ulicy Marchewskiego w Chorzowie uskarżają się od pewnego czasu na budzik — chociaż bezpłatny, ale niepożądany.

Jest to cynkowy okap dachu, który obojętnie na porę dnia i nocy dość głośno hałasuje, nie dając ludziom ani na moment zapomnieć o jego istnieniu.

Mimo, że kilka miesięcy temu dach był naprawiany, to jednak do dziś nie widać skutków tego pożytecznego przedsięwzięcia.

„Tego dachu boją się nawet koty, wiedzą, że to nie system Dobrej Roboty” — piszą zniechęceni ciągłym hałasem sąsiedzi przedszkola.

Międzywojewódzkie a nie międzynarodowe

W numerze 52 naszego pisma (28 grudnia 1973 r.) zamieściliśmy informację z życia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia, w której na skutek błędów drukarskich mylnie złożono tytuł. Zamiast: „Wkrótce eliminacje do międzynarodowego konkursu muzycznego” tytuł miał brzmieć: „Wkrótce międzywojewódzkie eliminacje szkół muzycznych”.

Przy okazji przypominamy, że eliminacje te odbędą się m.in. w chorzowskiej szkole muzycznej w drugiej połowie stycznia.

Za błąd przepraszamy dyrektora szkoły i czytelników. (red)

Spółdzielnia Inwalidów „Praca Niewidomych” w Chorzowie-Batorym, ul. Racławicka 20,

zatrudni natychmiast:

- PRACOWNIKA D/S KOOPERACJI I NOWYCH URUCHOMIENI z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym
- KIEROWNIKA MAGAZYNU z wykształceniem średnim lub zawodowym oraz praktyką

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr w godzinach od 7 do 15. 2kr

Goniec GÓRNOŚLĄSKI

Adres Redakcji: ul. Nowotki 4 c 41-500 Chorzów. Sekretariat redaktora naczelnego tel. 41-37-73, sekretarz redakcji 4133-26, publicyści i redaktor sportowy 41-51-60. REDAGUJE zespół w składzie: Alicja Olczykowska — redaktor naczelny

oraz Klaudiusz Baston, Mieczysław Dziaczek, Lesław Kauczyński (fotoreporter), Marian T. Sawicz, Marian Urban. WYDAWCA — RSW „Prasa — Książka — Ruch” Śląskie Wydawnictwo Prasowe, Mińska 1 40-098 Katowice — DRUK — RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Ogłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 9—16. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Cena prenumeraty krajowej: rocznie 78 zł, półrocznie: 39 zł, kwartalnie: 19,50 zł. Prenumeraty przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmuje Urząd Pocztowy oraz listonosze. Wszystkie instytucje państwowe, społeczne w miastach, zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem Oddziałów i Delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch” Pozostałe — mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma Oddziałów i Delegatur zamawiają prenumeratę za pośrednictwem Urzędów Pocztowych. Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23 00-840 Warszawa Konto PKO Nr 1-6-100024. Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40%. Nr indeksu 36068. Nr zam. 4669/74. H-6

Niezwykłe bogaty kalendarz imprez żużlowych w 1974 roku

We wrześniu — drużynowe mistrzostwa świata na Stadionie Śląskim w Chorzowie

■ Drużyna braci Walaszków bez własnego toru

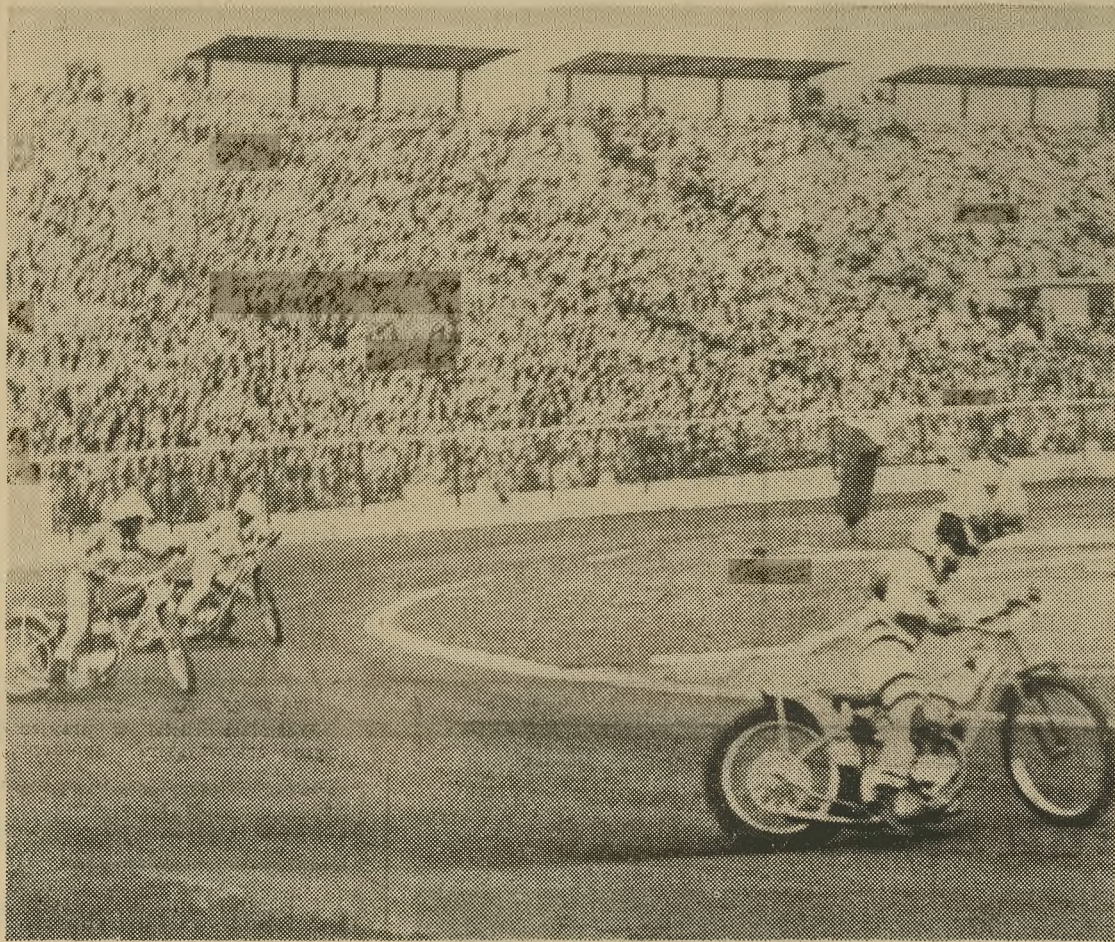
Osporcie żużlowym na razie cicho. Wiadomo — zima. Zawodnicy trenują „na sucho”, tzn. w salach gimnastycznych a mechanicy dokonują przeglądu maszyn. Ale działacze tej tak popularnej w naszym kraju dyscypliny pracują intensywnie nad szczegółami organizacyjnymi i sportowymi przyszłorocznych imprez. Będzie ich bardzo wiele i to o dużym ciężarze gatunkowym. Stadion Śląski, który był widownią Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu w 1973 i wspania-

odbedzie się pierwszy turniej o Złoty Kask. Następne dwie serie tego turnieju rozegrane zostaną 11 kwietnia w Częstochowie oraz 18 kwietnia w Zielonej Górze. Natomiast zawody o mistrzostwo I ligi rozpoczyna się w niedzielę 21 kwietnia.

14 polskich zawodników stanie na starcie eliminacji do Indywidualnych Mistrzostw Świata 74. Pierwsze eliminacje odbędą się 19 maja na torach czterech krajów — Jugosławii, CSRS, NRF i Węgier. W tydzień później, a zatem 26 maja, zostaną rozegrane

Warto jeszcze dodać, że już w styczniu 1974 roku dwaj znani polscy żużlowcy Jancarz i Plech pojedą na osobiste zaproszenie Iana Magera na 6-tygodniowy turniej żużlowy do dalekiej Australii.

Przy okazji słów kilka o naszej jedynaczce I-ligowej, drużynie Śląska Świętochłowice. Jej zawodnicy — po krótkiej przerwie — podjęli 10 grudnia treningi w sali, gdzie odbywają się ćwiczenia ogólnorozwojowe. W styczniu zaplanowany jest wyjazd na 2-tygodniowy obóz szko-



We wrześniu 1974 roku znów przeżywać będziemy emocje żużlowe na chorzowskim „stutysięczniku”. Fot. Lesław Kauczyński

lej jazdy naszych reprezentantów — mistrza świata Jerzego Szczakiela oraz II wicemistrza Zenona Piecha, będzie we wrześniu 1974 roku znów miejscem wielkiej imprezy — drużynowych mistrzostw świata na żużlu.

O niektórych szczegółach tegorocznego kalendarza imprez poinformował nas członek Głównej Komisji Żużlowej — Robert Nawrocki.

Sezon żużlowy 1974 rozpocznie się 3 kwietnia w Rybniku, gdzie

półfinały mistrzostw świata w jeździe parami.

II runda eliminacji IMS, zaplanowana na 2 czerwca, odbędzie się w Polsce (tor wrocławski) oraz w NRF.

Finałowe wyścigi o mistrzostwo świata w jeździe parami odbędą się 15 czerwca na słynnym torze angielskim Wembley. W tym samym miesiącu, tj. 23 czerwca, przewidziany jest w Związku Radzieckim finał kontynentalny IMS.

7 lipca Czechosłowacja będzie organizatorem półfinałów drużynowych mistrzostw świata, zaś 31 sierpnia rozegrany zostanie finał europejski IMS w Anglii.

Wielkie finały dwu największych imprez żużlowych o mistrzostwo świata odbędą się we wrześniu. I tak 6 września na torze w szwedzkim mieście Goeteborg wystartuje 16 najlepszych zawodników, którzy walczyć będą o miano mistrza świata. Ilu tam będzie żużlowców z białym orłem na piersiach?

Organizację finału Drużynowych Mistrzostw Świata przewidziano Polsce. Impreza ta odbędzie się 15 września na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

Podaliśmy tylko najważniejsze imprezy krajowych oraz terminy zawodów o tytuły mistrzów świata.

OGŁOSZENIA drobne

POTRZEBNA DOCHODZĄCA gosposia do 4-letniej dziewczynki w Chorzowie II. Oferty w Redakcji. 13050

POKOJE — gościnne — poleca motel Gajda, Zory, Pszczyńska 18, tel. 132. 013049

URBAŃSKI ZDZISŁAW ogłasza zgubę książeczki spawalniczej z uprawnieniami, wydanej przez Instytut Spawalniczy Zabrze. 13043

ZAPASY

Wysoka forma młodych zawodników „Pogoni”

Nie musi obawiać się jedna z czołowych naszych drużyn zapaśniczych o tzw. „narybek”, który z biegiem czasu zastąpi w pierwszej drużynie aktualnie występujących na matach zawodników. Bardzo dzielnie radzi sobie bowiem rudzka młodzież w różnego rodzaju turniejach i zawodach zapaśniczych. Świadczą o tym najlepiej wyniki osiągnięte w grudniu, ubiegłego roku.

16. XII. odbył się w Mysłowicach III Turniej Kwalifikacyjny gr. A, w którym walczyli zawodnicy z roczników 1958 — 60. Pierwsze miejsce drużynowo zdobyła KS „Pogoń” Rudą Śląską, która zgromadziła na swym koncie 116,25 punkta. Z rudzką młodzieżą kontakt zdołała jedynie nawiązać RKS Siła Mysłowice, zdobywając drugie miejsce i 112,33 punkta. Miejsce trzecie zajęła Unia Racibórz (71,25 pkt.), a czwarte GKS Katowice (61 punktów).

Przy okazji wspomnianego turnieju nadmienić należy, że aż pięciu zawodników „Pogoni” zdobyło pierwsze miejsca w swoich kategoriach wagowych, a byli nimi: Majkowski, Włodarczyk, Besia, Antończyk i Skowron.

W ostatnich tygodniach ubiegłego roku odbyły się także dwa Turnieje Nadziei Olimpijskich z udziałem młodych zawodników „Pogoni”. W pierwszym z nich, który miał miejsce w Olsztynie rudzka drużyna zajęła II miejsce, a najlepiej spisali się: Antończyk, który wygrał kategorię do 42 kg, Merkel — drugi w wadze do 65 kg i Nowak, który w wadze do 56 kg zajął III miejsce.

Jan Merkel wygrał ponadto swoją kategorię wagową podczas Ogólnopolskiego Turnieju Nadziei Olimpijskich w Wałbrzychu.

Tylko pozazdrościć tak zdolnych rezerw...



Już trzy drużyny z naszego regionu w półfinałach Turnieju o Puchar 30-lecia Wyzwolenia Śląska

Zakończone już zostały trzy spośród czterech ćwierćfinałów rozgrywek o ufundowany przez Okręgowy Związek Piłki Ręcznej w Katowicach Puchar 30-lecia Wyzwolenia Śląska. Bardzo dobrze jak do tej pory spisują się drużyny reprezentujące nasz region.

W trwających trzy dni rozgrywkach, jakie odbyły się z końcem grudnia w Rudzie Śląskiej zmierzyły się drużyny Uranii Rudą Śląską, Pogoni Zabrze, Śląska Tarnowskie Góry i Szombierka Bytom.

W pierwszym dniu rozgrywek Urania wygrała ze Śląskiem 27:19 a Pogoń z Szombierkami 22:19. Drugi dzień przyniósł zwycięstwo Pogoni nad Uranią 22:21, a Śląsk zwyciężył z Szombierkami 22:19. W ostatnim dniu zawodów Urania zremisowała z Szombierkami 19:19, a Pogoń wygrała ze Śląskiem 24:20 zajmując osta-

tecnie pierwsze miejsce w swojej grupie i wraz z Uranią awans do półfinałów.

Równoległe z powyższymi odbywały się także rozgrywki ćwierćfinałowe w hali bielszowickiej Zgody. W tej grupie do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się zespoły Górnika Zagórze i gospodarzy — Zgody Bielszowice.

Trzeci z odbytych do tej pory ćwierćfinałów miał miejsce w Radzionkowie, gdzie do półfinału zakwalifikowali się piłkarze Ruchu Radzionków i Górnika Siemianowice.

4, 5 i 6 stycznia odbędą się ostatnia runda ćwierćfinałowych rozgrywek, w których udział weźmie m.in. drużyna AKS Chórzów, a 11, 12 i 13 stycznia w Rudzie Śląskiej wyłonieni zostaną uczestnicy, którzy zmierzą się ze sobą w finale tej ciekawej imprezy sportowej. (sam)

KOPALNIA BIELSZOWICE W RUDZIE ŚL. 11, ul. Edmunda Kokota 168

przyjmie natychmiast do pracy pod ziemią:

- ★ GÓRNIKÓW
- ★ CIEŚLI
- ★ ŁADOWACZY
- ★ ŚLUSARZY
- ★ MŁODSZYCH ŚLUSARZY oraz
- ★ SPAWACZY AUTOGEN. i ELEKTR.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział zatrudnienia kopalni pokój nr 5 w gmachu dyrekcji.

261kr

„SPOŁEM” WOJEW. SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W KATOWICACH

O/ W RUDZIE ŚLĄSKIEJ 9

wychodząc naprzeciw swoim Klientom:

- dostarcza do domu artykuły spożywcze na telefoniczne lub osobiste zamówienia
- przyjmuje zamówienia na artykuły spożywcze, które można odebrać o umówionej godzinie poza kolejnością
- piecze na rożnie zakupiony drób
- zapewnia dostawę mleka do domu
- przesyła pod wskazany adres kosz upominkowy.

Z powyższych udogodnień można korzystać w następujących placówkach:
★ sklep I/4 Ruda Śl. 9, ul. Niedurnego 99 tel. 486-577
★ sklep I/247 Ruda Śl. 9, ul. Goleni tel. 486-508
★ sklep VII/246 Ruda Śl. 4, ul. 15 Grudnia, tel. 481-221
★ sklep II/28 Ruda Śl. 10, ul. Sienkiewicza, tel. 420-559
★ sklep III/75 Ruda Śl. 7, ul. Wyzwolenia, tel. 428-176
ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG. 4kr



ciekawe • wesole • przyjemne • pożyteczne • na czasie

Kwiaty - radość w naszych mieszkaniach

BARDZO ładnym kwiatem domowym jest bluszcz pospolity — *Hedera helix*, który spotyka się zwykle na Krymie w stanie dzikim, a czasami w naszych lasach. Roślina ta żyje bardzo długo, nawet do 300 lat i w krajach południowej Europy nieraz pokrywa dachy domów i ścian, jak u nas dzikie wino.

Nadaje się doskonale do upraw doniczkowych, bo nie wymaga silnego światła, a nawet lubi cień, możemy więc ją trzymać z dala od okien, na ścianach, zwłaszcza północnych, gdzie niewiele kwiatów czuje się dobrze.

Bluszcz lubi ziemię żyzną, więc gdy takiej nie mamy — dobrze podlewać go kilka razy w miesiącu roztworem nawozów mineralnych (do nabycia w sklepach ogrodniczych w postaci tabletek).

Bluszcz jest rośliną bardzo dekoracyjną, ma liście skórzaste, pięcioklapkowe, białe unerwione, i tworzy na ścianach piękną zieloną mozaikę przez swoje odnogi, które oplatają np. metalowe lub drewniane ramki.

W zimie należy go trzymać w chłodnym miejscu i ograniczać podlewanie, w lecie natomiast podlewać go obficie. Rozmnażanie bluszczu nie jest kłopotliwe, ucięte bowiem z pędów sadzonki, zakorzeniają się szybko, przy czym sadzonki z pędów dolnych mają tendencję do długich splotów, a sadzonki z gór-



Absolwentka szkoły rolniczej i pracownica sklepu nr 53 w Chorzowie — Gabriela Romańczyk demonstruje okazy bluszczu.
Foto M. Sawicz

nych pędów rosnąć będą wzdłuż i w szerz. Sadzić można je przez cały rok, pamiętając o tym, by ucinąć sadzonki z pędów pokrytych u podnóża drobnymi korzonkami.

Bluszcz ma tendencję do różnorodności kształtów. Roślina ta często służyła jako motyw de-

koracyjny w dawnych rzeźbach i ornamentach. W naszych mieszkaniach możemy dochować się takiej żywej dekoracji ścian o długich pędach, które np. po specjalnie rozpiętych sznurkach będą się wspinać wzdłuż i w szerz, tworząc na ścianie żywy, zielony kobierzec...

Ty i Gwiazdy

Poznaj swój charakter

Strzelec 23. 11. — 21. 12.

NIEUSTĘPLIWYMI wojownikami w łowach na „grubego zwierza” są panowie spod znaku „Strzelca”, którym ponadto patronują boginie miłości i mądrości. Zarówno Afrodyta jak i Minerva chcą ulżyć wojownikom w trudach tropienia swego celu na ścieżkach życia. „Strzelcy” łączą w swym charakterze hazard, dociekliwość, jak i dużą wyobraźnię i fantazję. Spod tego znaku byli i Pascal, i pisarz francuski Flaubert, ale także... Henryk IV, bohater wielu historycznych „story”, ulubionych przez współczesnych reżyserów.

Wierni na ogół w swych przekonaniach, ratują się często poczuciem humoru przed zupełnym załamaniem w takich czy innych przedsięwzięciach. Na ogół dobrze leczą rany odnoszone w równej walce z przeciwnikiem. Zle dają sobie radę z tymi, którzy godzą z za plotu. A częstokroć może takim prze-

ciwnikiem być... kobieta. Wybranki serc „Strzelców” muszą więc im być wierne i dzielić dobre ze złem na równi, aby i oni pozostali przy nich.

Poza tym najlepszymi partnerkami dla Strzelców mają być panie spod znaków „Wodnika”, „Ryba” i „Byka”, niekorzystnymi natomiast spod znaków „Panny” i „Bliźniąt”.

Tak mówią gwiazdy, którym jednakże nie zawsze „Strzelcy” wierzą, albowiem cechuje ich również duch sceptycyzmu.

Wszechstronnie uzdolnieni, odgrywają na ogół niepoślednią rolę w sztukach pięknych oraz... polityce. Zdolni do ofiar, niejednokrotnie jednak — wybierają pragmatyzm w postępowaniu, zadowalając się mniejszym złem...

Koleżeńscy i sumienni w swych obowiązkach, zarazem skłonni są do nadużywania uciech, co nieraz rzutuje na ich życie. Jeśli mają wyraźnie określony cel, umiemy do niego dążyć.

Łączyć się ze „Strzelcem”, to znaczy aprobeować jego po-



stawę, zachowując własne ja, ale tylko tam, gdzie to nie koliduje z przekonaniem przeciwnicy strony.

Żyją często w iluzji, że żaden środek nie jest zły, aby dopiąć swego. Jednakże godzą się także ze „złotym środkiem”, jeśli może im pomóc wybrnąć z impasu.

Szczęśliwymi dniami panów spod tego znaku mają być 7, 14, 20 i 1 każdego miesiąca. Nieszczęśliwymi zaś dni 25 i 30.

Dewiza, że szczęście zależy od dwóch, a może i więcej czynników — przyświeca im na oceanie żywota, jak latarnia morska podróżnikom. Pamiętają przy tym, że ciekawość jest śmiertelna i że nie wszystko może od zaraz...

Wystrzegać się winni przeciwności i chorób nerwowych, ale najczęściej fałszywych przyjaciół. Wtedy wg gwiazd osiągną zadowolenie w życiu.

MAG

Kto posiada informacje o sławnym matematyku Stefanie Banachu?

Jeden ze szczepów drużyny harcerskiej w Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie postanowił wybrać swojego bohatera spośród sławnych polskich matematyków.

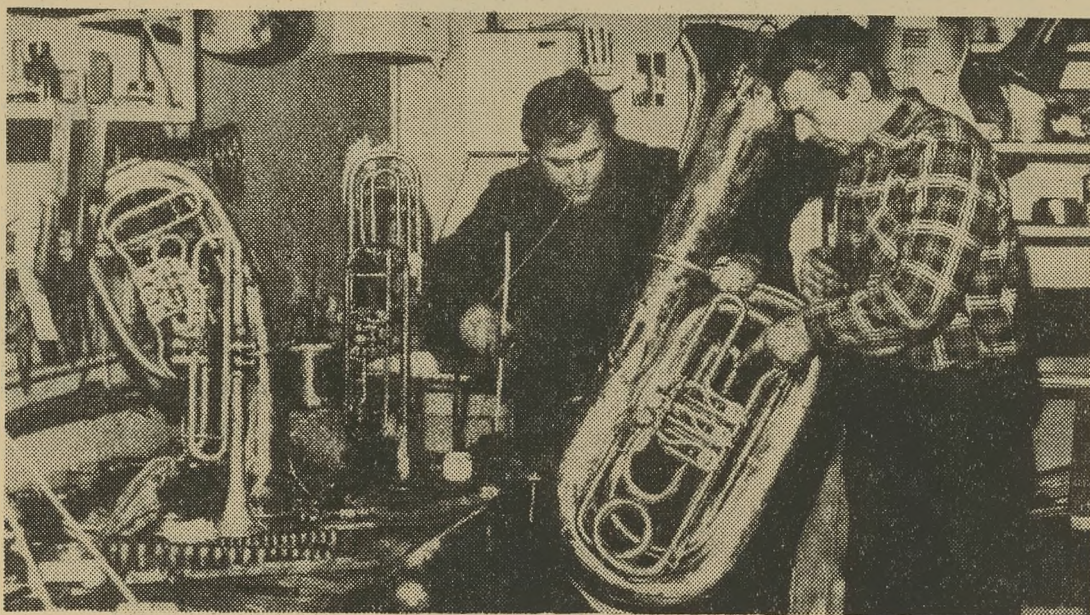
Harcerze zebraли już o nich pewne informacje, na podstawie których szczególnie zainteresowała ich postać polskiego matematyka — Stefana Banacha. Jednak przyszli matematycy mają, jak dotąd, zbyt mało wiadomości o tym uczone. Dlatego też zwrócili się o pomoc do redakcji naszego tygodnika.

W związku z tym, apelujemy do wszystkich tych, którzy posiadają informacje dotyczące życia, rodziny i pracy S. Banacha, aby nadsyłali je na adres naszej redakcji, a my prześlemy zainteresowanym licealistom.

(6)

ORGANIZACJOM
POLITYCZNYM
I SPOŁECZNYM,
ZAKŁADOM
I PRZEDSIĘBIOR-
STWOM
NASZYCH MIAST,
A TAKŻE WSZYSTKIM
NASZYM
CZYTELNIKOM
I SYMPATYKOM
ZA NADEŚLANE
ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
I NOWOROCZNE
SERDECZNE
PODZIĘKOWANIA
SKŁADA
REDAKCJA

Rzemieślnicze złote ręce



Mistrz Włodzimierz Walczakowski z pracownikiem Stanisławem Skalińskim przy naprawie tuby.
Fot. L. Kauczyński

MISTRZ Włodzimierz Walczakowski o swoich instrumentach może mówić nieskończenie. Przeprowadził w swoim zawodzie niemal lat, i nie ma czasu spędzić nad obowiązkami, fagotami, klarnetami, bębni, fortepianami, skrzypcami, gitarami. Żaden instrument muzyczny nie ma dla niego tajemnic. Mówi o nich z przejęciem i serdecznością człowieka, który pokochał muzykę i przyrządy, które ją tworzą.

Z portfela wyciąga dyplom mistrzowski. Otrzymał go w 1947 roku w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach. Specjalność — wyrób i naprawa instrumentów muzycznych.

— Odziedziczyłem zamilowanie rzemieślnicze po ojcu — rozpoczyna opowieść pan Włodzimierz. — W naszej rodzinie było jeszcze kilku, co to i skrzypce naprawić potrafili i nastroić pianino. Zawód nasz jest ciężki. W zasadzie musimy znać się na wszystkim — na ślusarstwie, introligatorce, jesteśmy tokarzami i krawcami, i szewcami po trochu. Trzeba umieć skleić miech w harmonii, naciągnąć skórę na bęben, ofikować młotek w pianinie, wypolerować trąbkę, zro-

błę sprężynkę w mechanizmie wentylowym, dopasować stroik w „drzewie”. I tak dalej, i tak dalej.

Faktycznie. Rozglądając się po warsztacie naprawczym, który w nomenklaturze urzędowej nosi nazwę „Zakład naprawy instrumentów. Usługowa Spółdzielnia Inwalidów” i mieści się w Chorzowie przy ulicy Dzierżyńskiego 67, dojrzeć można różne skomplikowane narzędzia. Są tu i wiertarka i tokarka, imadła, polerka, piła i wzmacniacz elektryczny do gitar. Jest jeszcze setka innych narzędzi, których przeznaczenie i przydatność zna na jest tylko fachowcom.

Mistrz nie zapomina o kształceniu młodych kadr. Wszyscy jego uczniowie uczęszczają do szkoły muzycznej. Bo dobry rzemieślnik w tym fachu musi znać się na muzyce.

— Na jakich instrumentach mistrz grywa?

— Na wszystkich, ale najbardziej lubię banjo. Niewiele zostało pozostać mi czasu na muzykowanie. Roboty jest huk. Pracujemy od rana do wieczora. Dużo jest przecież u nas orkiestr dętych i innych instru-

mentów. Na Śląsku muzykowanie jest bardzo popularne.

Do zakładu wchodzi starszy pan. Okazuje się, że jest to kapelmistrz orkiestry dętej kopalni „Miechowice”.

— Przynosimy tu instrumenty prawie od trzech lat. Nie było żadnego kłopotu z naprawą. Solidna firma. Mistrz ma „złotą rączkę”. Z naprawy dostajemy instrumenty jak nowe.

A mistrz ściągnął do Chorzowa tuż po wojnie. Jego zakład znany jest nie tylko mieszkańcom naszego miasta. Sumienną i rzetelną pracą zdobył zaufanie wielu muzyków.

W trakcie rozmowy mistrz wyciągnął plan nowego pomieszczenia przeznaczanego na punkt napraw instrumentów muzycznych. Wygląda ładnie i okazale. Nie ma żadnego porównania z tym pomieszczeniem, gdzie znajduje się teraz. Szkopuł w tym tylko, że ma to być w Katowicach w specjalnym pawilonie przy Domu Aktora. Szkoda jednak byłoby stracić ten zakład, zakład, który zrosił się z historią naszego miasta i który dobrze służył i służy jego renomie.

M. U.

Nasze refleksje

po kilku rozmowach telefonicznych

Święta, święta i po świętach... tylko nie wszyscy o tym wiedzą!

TRZEBA przyznać, że rok 1973 pod koniec swego panowania, hojnie obdarował nas dniami świątecznymi. Dzięki umożliwieniu odpracowania, większość z nas rozpoczęła święta już na imieniny Adama i Ewy. Potem mała przerwa i znów dwa dni wolnego dla godnego powitania Nowego Roku. Starczyło więc czasu i na dokonanie zakupów, dobrą zabawę i wypoczynek. Ogół z zadowoleniem przyjął więc to udogodnienie — czując się równocześnie zobowiązanym solidnie przepracować dni do tego przeznaczone. Niestety, nie wszystkim się to udało. Może i nie brakło dobrych chęci, ale niektórych widać oszołomiła perspektywa tylu wolnych dni i... poszli na całość! Efektem tego były absencje lub pracownicy obecni wprawdzie ciałem, ale nie duchem, który błakał się po krainie sennych marzeń i ciężkiego kaca. A zaczynało się zwykle od niewinnej koleжки na intencję zbliżających się świąt.

Szklanka herbaty i śniadanko rozłożone na biurku wśród akt i papierów jest już u nas „symbolem” i specjalnie nikogo nie dziwi, zaczyna dopiero denerwować kiedy w dni „międzyświąteczne” wypadnie nam coś pilnego załatwić w jakimś biurze i natknijemy się na grono pracowników, które nie przestało jeszcze świętować albo... już zaczęło. Marne są wtedy szanse na załatwienie naszej sprawy bez „wyjścia z nerwu”. Często się słyszy o trudnościach wynikających z braku rąk do pracy na wielu odcinkach. Obserwując jednak tzw. „życie biurowe” w niektórych szacownych instytucjach, nasuwa się czasem pytanie, czy nie jest ich przypadkiem gdzieś niedługo za dużo? Warto się nad tym zastanowić!

— Dość jednak narzekań — najważniejsze, że jak na razie „świętowanie” mamy już z głowy!

(lek)